

KATOWICE PRZYKŁADEM
DOBREJ ROBOTY
Aniela Biernacka

PIERWSZA WIZYTA

NOSZONY
W OKŁADCE ZESZYTU
Hanna Polsakiewicz

EKSPERTYZA
Stanisław Czerwiński



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 5

WARSZAWA, DNIA 1 LUTEGO 1976 R.

CENA 2 ZŁ

KONCEPCJA PROGRAMOWA DZIESIĘCIOŁATKI

POCZĄTEK DYSKUSJI

W początkach bieżącego miesiąca, a ściślej 2—3 lutego, bieżącego roku odbędzie się w Piotrkowie Trybunalskim I Ogólnopolski Sejmik Polonistyczny; wielka nauczycielska dyskusja nad sprawami nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole dziesięcioletniej i sprawami doskonalenia nauczycieli-polonistów.

Sejmik ten — inaugurujący cykl podobnych narad poświęconych poszczególnym przedmiotom — otwiera wielką nauczycielską dyskusję nad założeniami programowymi dziesięcioletniej szkoły średniej; dyskusję, na którą społeczeństwo, zwłaszcza zaś nauczyciele, od dawna oczekiwało.

Fakt, iż dyskusja ta rozpoczyna się właśnie od wielkiej debaty nad programem i nauczaniem języka ojczystego, ma szczególną wymowę. Świadczy bowiem o randze, jaką język polski zajmować będzie w nowej zreformowanej szkole, o wadze, jaką przedmiotowi temu nadają nasze władze oświatowe.

Projekt zorganizowania ogólnopolskiego sejmiku polonistycznego powstał na początku ubiegłego roku w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza. Patronat zaś nad planowaną imprezą objął minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuźniar, zaś do prac organizacyjnych włączyły się Instytut Kształcenia Nauczycieli i Instytut Programów Szkolnych.

Organizatorzy zwrócili się z kole do wielu autorów z prośbą o przygotowanie referatów, w rezultacie czego do Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego wpłynęło 51 opracowań. Świadczy to dostatecznie wymownie, jak ogromnym zainteresowaniem społeczeństwa, zwłaszcza zaś środowisk naukowych, literackich i oświatowych cieszy się problem nauczania języka ojczystego w nowej, zreformowanej szkole.

Nadesłane referaty dotyczą czterech zasadniczych zakresów tematycznych: znaczenia do-

(Dokończenie na str. 4)



Ferie zimowe w całej pełni. Za kilka dni z uroków zimowego wypoczynku korzystać będzie młodzież szkół średnich. Życzymy wesołej zabawy.
Foto: Cz. Górski

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W OGNIWACH ZNP

SPRAWDZIAN JAKOŚCI PRACY

W organizacji naszej trwa obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza. Do 10 lutego powinny być przeprowadzone zebrania w ogniskach, w oddziałowych organizacjach związkowych oraz w grupach związkowych. Do 20 marca trwać będzie akcja wyborcza w radach zakładowych. W drugiej połowie marca powinny odbyć się konferencje międzyzakładowe. W październiku planowany jest XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

Mamy w ZNP ponad 600 tys. członków, zrzeszonych w ogniskach i radach zakładowych. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze, wygłoszone na nich referaty, wystąpienia w dyskusji, podjęte uchwały będą niewątpliwie sprawdzianem jakości pracy organizacyjnej naszych ogniw, a przede wszystkim poziomu społeczno-politycznego wyrobienia oraz wartości ideowych i pedagogicznych, reprezentowanych przez członków naszego Związku.

Co powinno stanowić miernik tych wartości? W uchwale podjętej w dniu 5 stycznia bieżącego roku Zarząd Główny ZNP zwraca się do wszystkich instancji i ogniw związkowych, działaczy i ogółu członków o aktywny udział w realizacji postanowień Uchwały VII Zjazdu PZPR, a w szczególności:

— o włączenie problematyki zjazdowej do planów pracy instancji i ogniw związkowych, szkolenia związkowego;

— o uwzględnienie treści uchwały w toku najbliższej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Jakie zadania dla ZNP wynikają z uchwały zjazdowej, co powinno być zatem treścią zarówno zebrania sprawozdawczo-wyborczego, a następnie pracy każdego ogniska lub rady zakładowej — podał w swym referacie, wygłoszonym na ostatnim plenum ZG ZNP, prezes Bolesław Grzes. Tekst referatu opublikowaliśmy w „Głosie” z dnia 18 stycznia bieżącego roku.

„O wyższą jakość pracy socjalistycznej oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki, o wyższą jakość warunków życia pracowników oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki” — tak zostało sformułowane generalne zadanie postawione przed władzami szkolnymi, związkowymi, przed wszystkimi nauczycielami i działaczami oświatowymi.

Wyższa jakość pracy naszego systemu oświatowego ma się wyrażać w dalszym rozwoju oświaty, doskonaleniu sieci organizacyjnej szkół, polepszaniu ich bazy szkoleniowej. I tak na przykład w 1976 roku już około 48 proc. dzieci objętych będzie wychowaniem przedszkolnym, w tym ponad 90 proc. sześciolatków, powstanie 199 nowych zbiorczych szkół gminnych, w wyniku czego 82,8 proc. ogółu uczniów na wsi objętych zostanie nauką w tych szkołach, doprowadzimy prawie do pełnego upowszechnienia kształcenia młodzieży po szkole podstawowej, gdyż 98 proc. absolwentów szkół podstawowych przystąpi do nauki w pierwszych liceach ogólnokształcących i szkół zawodowych. W budżecie państwa wzrosną nakłady na wydatki bieżące szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz opieki nad dzieckiem o 8,3 proc.

Wyższa jakość pracy — to przede wszystkim podnoszenie poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół, osiąganie jak najlepszych ilościowych, a przede wszystkim jakościowych wyników.

W Uchwale VII Zjazdu PZPR, jak również w referacie programowym Biura Politycznego, wy-

głoszonym przez Edwarda Gierka, specjalny akcent położony jest na problemy wychowawcze. W materiałach tych wszyscy nauczyciele znajdą bogactwo treści wychowawczych, które na pewno będą wykorzystane w dyskusjach na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych dla ustalenia konkretnych wniosków do działania. Jakość pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły — to przede wszystkim sprawa nauczyciela, jego wiedzy i poziomu przygotowania pedagogicznego, wartości ideowych i moralnych, umiejętności zawodowych oraz warunków zapewniających zarówno dopływ do zawodu kadr wartościowych, jak również umożliwienie pracującym nauczycielom wykonywania ich zadań. A zadania te stale wzrastają. Nie można bowiem mówić o polepszeniu jakości pracy nauczyciela, osiągnięciu lepszych wyników oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego bez zwiększenia wymagań zarówno w zakresie jego wykształcenia, ciągłego samokształcenia, stosowania najskuteczniejszych metod nauczania i wychowania.

Ocena poziomu i wyników dotychczasowej pracy, wymiana doświadczeń, przygotowanie wniosków do planu rozwoju na lata 1976—1980, który powinien być opracowany w każdej szkole i placówce oświatowej — powinny stanowić zatem merytoryczną treść zebrania wyborczego, treść odpowiadającą wskazaniom zawartym w Uchwale VII Zjazdu partii.

Ognisko, rada zakładowa stanowią komórki organizacyjne

ZNP, a więc organizacji zawodowej, reprezentującej interesy swych członków. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze tych komórek są właściwym miejscem, na którym powinno się omawiać wszystkie sprawy dotyczące zawodu nauczycielskiego. A spraw tych jest bardzo dużo, począwszy od systemu doboru kandydatów do zakładów kształcenia nauczycieli, jakości ich kształcenia, przyjęcia do szeregów ZNP młodych nauczycieli, wielkiej sprawy studiów zaocznych, metody doskonalenia, atmosfery w zespołach nauczycielskich aż po cały zespół spraw związanych z warunkami życia (wynagrodzenia, mieszkania, ochrona zdrowia, wypoczynek, wyżywienie, życie kulturalne, sytuacja emerytów).

Wiemy, że rozwiązanie części tych spraw, szczególnie trudnych, ale też bardzo ważnych, nie zależy bezpośrednio ani od samych nauczycieli, ani od instancji związkowych i oświatowych. Dotyczy to zwłaszcza uposażeń. Mogą one być rozwiązane tylko przez najwyższe władze w naszym państwie. Że władze te zdają sobie sprawę z wagi problemu, świadczy fakt, iż w Uchwale VII Zjazdu wyodrębniono nauczycieli jako jedną grupę zawodową, której partia ma poświęcić specjalną uwagę.

„Szczególną troską i opieką należy otoczyć zawód nauczycielski, dbać o poprawę warunków życia i pracy nauczycieli, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i ideowo-moralne, kształtować wokół szkoły i nauczycieli atmosferę ży-

(Dokończenie na str. 4)



● 15 stycznia bieżącego roku w Zarządzie Głównym ZNP odbyło się plenarne posiedzenie Sekcji Oświaty Dorosłych, na którym przedyskutowano „Program Ministerstwa Oświaty i Wychowania w zakresie kształcenia ustawicznego dorosłych na lata 1976—1980 w świetle Uchwały VII Zjazdu PZPR”. Program ten zreferował dyrektor Stanisław Suchy. Przyjęto plan pracy sekcji na rok 1976 oraz omówiono inne sprawy bieżące.

● 14 stycznia bieżącego roku wyjechał do Frankfurtu nad Odrą i Berlina (NRD) 5-osobowy roboczy zespół pod przewodnictwem sekretarza ZG ZNP, kol. Tadeusza Suberlika w celu wymiany doświadczeń w zakresie organizacji wypoczynku i życia kulturalno-turystycznego nauczycieli obu krajów wypoczywających w lecie 1976 w Niemieckiej

Republiki Demokratycznej i w Polsce.

● Od 9 stycznia bieżącego roku rozpoczęła pracę Komisja Branżowa Konkursu „Stać nas na lepiej i więcej w roku 1975”. W skład komisji wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministerstwa Oświaty i Wychowania, redakcji „Głosu Nauczycielskiego” i „Szkół Zawodowej”, Inspektoratu Pracy, Wydziału Nauki i Szkolnictwa oraz Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP. Pracami komisji kieruje wiceprezes ZG ZNP kol. Władysław Wawrzynowski.

● Z udziałem wiceprezesa ZG ZNP kol. Władysława Wawrzynowskiego 12 stycznia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Przygotowawczego Komitetu Zjazdowego Szkolnego Związku Sportowego oraz plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SZS poświęcone zatwierdzeniu materiałów na kolejny zjazd krajowy, który odbędzie się w kwietniu bieżącego roku w Warszawie, w gmachu Zarządu Głównego ZNP.

● 15 stycznia bieżącego roku odbyła się w Bydgoszczy w Szkole Podstawowej nr 16 uroczystość podsumowania Konkursu BHP pod hasłem „Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci”, or-

ganizowanego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny ZNP, Centralę PZU i Redakcję „Szkół Zawodowej”.

W podsumowaniu udział wzięli: dyrektorzy 11 szkół nagrodzonych i wyróżnionych, inspektorzy BHP z kuratoriów oświaty i wychowania w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Tarnowie, Warszawie i Zielonej Górze, a także przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarządu Głównego ZNP na czele z wiceprezesem ZG ZNP kol. Tadeuszem Toczkiem.

● Pracownicy merytoryczni Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP uczestniczyli w styczniu bieżącego roku w odbywających się na terenie kraju naradach przygotowujących aktyw związkowy do realizacji kolejnych tematów powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli, a także w konferencjach szkoleniowych w niektórych ogniskach i radach zakładowych ZNP.

● Z udziałem przedstawicieli Sekcji Kształcenia Nauczycieli ZG ZNP 15 stycznia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Zespołu Kształcenia Nauczycieli Sekcji Nauki ZNP, które prowadził doc. dr Edward Homa. Poświęcono je ocenie działalności Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego (NURT). Problemowi temu poświęcamy odrębny artykuł.



Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra oświaty i wychowania powołał Bolesława Dylaka na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Równocześnie prezes Rady Ministrów na wniosek ministra oświaty i wychowania, odwołał ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania — Waldemara Winkla w związku z objęciem przez niego stanowiska prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Minister Jerzy Kuberski wyraził Waldemarowi Winklowskiemu podziękowanie za dotychczasową długoletnią pracę w resorcie oświaty.

Podobnie jak w latach ubiegłych składanie podań o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych, ogólnokształcących i zawodowych przewiduje się w okresie od 15 kwietnia do 30 maja, a kwalifikowanie kandydatów przez szkolne komisje rekrutacyjno-kwalifikacyjne w okresie od 1 do 20 czerwca.

W celu sprawnej organizacji, kuratorzy oświaty i wychowania mogą ustalić szczegółowe terminy przyjmowania podań. Ponadto niektóre kuratoria oświaty i wychowania — jak np. w Warszawie — podejmują próby przyspieszenia terminu składania podań. Dlatego informacji w sprawie terminów przyjmowania podań o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych należy zasięgać bezpośrednio w szkole, poradni wychowawczo-zawodowej bądź we właściwym kuratorium oświaty i wychowania.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęć, rozmieszczeniu szkół kształcących w poszczególnych zawodach i specjalnościach będą udzielali wychowawcy klas VIII i nauczyciele zajmujący się orientacją zawodową w szkołach podstawowych.

Kwalifikowanie kandydatów do szkół ponadpodstawowych w nadchodzącym roku szkolnym odbywać się będzie na podstawie ocen uzyskanych w szkole podstawowej. Brane będą pod uwagę także indywidualne osiągnięcia uczniów w ramach działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, odpowiadające obranemu kierunkowi kształcenia.

W przypadkach dużej liczby kandydatów, znacznie przekraczającej liczbę miejsc w klasach pierwszych, szkolna komisja rekrutacyjno-kwalifikacyjna może dokonać dodatkowej selekcji kandydatów, stosując sprawdziany z zakresu programu nauczania szkoły podstawowej, z przedmiotów lub sprawności i uzdolnień mających szczególne znaczenie dla danego typu szkoły i kierunku kształcenia.

Dane o rozmieszczeniu szkół na terenie całego kraju zawarte są w informatorach dla kandydatów do szkół zawodowych, które ukażą się pod koniec marca br., oraz w corocznie wydawanych przez kuratoria oświaty i wychowania szczegółowych informatorach.

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach, przy współudziale Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego, IKNiBO i Komendy Chorągwi ZHP — zorganizowało w Katowicach IV seminarium pn. „Wychowanie 76”.

Podstawą do dyskusji były referaty: I zastępcy ministra oświaty i wychowania — prof. dr hab. Jerzego Wolczyka — „Szkoła typu środowiskowego a problemy wychowania społecznego”; doc. dra Henryka Gąsiora — „Aktywizacja społeczna w procesie socjalistycznego i patriotycznego wychowania młodzieży” i wicekuratora oświaty i wychowania,

Kazimierza Głoda — „Doświadczenia woj. katowickiego w zakresie kształtowania postaw społecznie aktywnych młodzieży na tle realizacji programu budowania rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”.

Obrady w grupach problemowych dotyczyły czterech zasadniczych tematów: współpracy młodzieży w procesie wychowania społecznego na tle postanowień Kodeksu Ucznia; samorządności młodzieży w jej pozalekcyjnej i pozaszkolnej działalności społecznej i kulturalnej; roli i zadań kolektywów kierowniczych i zespołów pedagogicznych szkół w kształtowaniu patriotycznych postaw dzieci i młodzieży i integracji elementów środowiskowego systemu wychowawczego w realizacji programu socjalistycznego wychowania młodzieży.

Szkolne zespoły artystyczne woj. katowickiego zaprezentowały uczestnikom seminarium „Wychowanie 76” program „Rośnięmy dla Polski”.

W Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Jeleniej Górze odbyła się ogólnopolska konferencja aktywno oświatowego do spraw kształcenia specjalnego z udziałem wizytatorów KOiW, wizytatorów metodyków problemów i pracowników IKNiBO zajmujących się tą problematyką.

Organizatorem konferencji był Zakład Pedagogiki Specjalnej IKNiB i Departament Kształcenia Specjalnego w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. Celem konferencji było omówienie polityki oświatowej naszego kraju po VII Zjeździe PZPR oraz wynikających stąd zadań w zakresie dalszego rozwoju kształcenia specjalnego i pomocy dla dzieci z odchyleniami i zaburzeniami rozwojowymi.

Po referatach programowych wygłoszonych przez dyrektora Departamentu Kształcenia Specjalnego, Wiesława Kulmińskiego i wicedyrektora Wacława Jelską — główne zajęcia odbywały się w trzech grupach seminarijnych, w zespołach wizytatorów KOiW, wizytatorów metodyków i pracowników IKNiBO.

W wyniku obrad, za szczególnie ważne zadanie do podjęcia w najbliższym czasie uznano: doskonalenie systemu diagnozy, orzecznictwa i kwalifikowania dzieci i młodzieży do kształcenia specjalnego w celu uzyskania pełnego rozeznania rzeczywistych potrzeb w tym zakresie oraz opracowanie planów powszechnej dostępności kształcenia specjalnego. Ponadto ważną sprawą jest wyrównywanie dysproporcji w zakresie bazy i warunków pracy klas specjalnych, szkół, zakładów specjalnych oraz podnoszenie efektywności procesu rewalidacyjnego poprzez doskonalenie metod pracy, właściwe wyposażenie placówek kształcenia specjalnego w odpowiednie pomoce naukowe i techniczne środki nauczania oraz doskonalenie zawodowe nauczycieli i wychowawców.

Towarzystwo Literackie im. A Mickiewicza — Zarząd Główny i Oddział w Piotrkowie Trybunalskim, Instytut Kształcenia Nauczycieli Instytut Programów Szkolnych, Ministerstwo Oświaty i Wychowania — oto organizatorzy I Ogólnopolskiego Sejmiku Polonistycznego, który odbędzie się w dniach 2—4 lutego, br. w Piotrkowie Trybunalskim.

Sejmik Polonistyczny poświęcony będzie sprawom nauczania języka ojczystego w zreformowanej szkole oraz kształceniu i doskonaleniu nauczycieli polonistów.

Prace wykonane przez uczniów szkół zawodowych województwa gdańskiego znalazły się na kolejnej wystawie zorganizowanej w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania (II piętro).

W przeglądzie najlepszych prac biorą udział uczniowie z Technikum Mechaniczno-Elektrotechnicznego z Gdańska i z Technicznych Szkół Budownictwa Okrętowego z Gdańska-Wrzeszcza. Technikum Odzieżowe z Gdyni zaprezentowało region kaszubski w haftach i elementach strojów.

Otwarcia wystawy w dniu 19 stycznia br. dokonał wiceminister oświaty i wychowania — Zygmunt Huszcza, w obecności wicekuratora oświaty i wychowania woj. gdańskiego — Zbigniewa Klamana i zaproszonych gości.

NA CO PRZEZNACZAMY SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ

staje w Związku, z czego bezpośrednio lub pośrednio dla ogniw terenowych oraz na świadczenia i usługi dla członków przeznaczają się około 84 proc.

Podobnie dotacje ZUS w wysokości 52 450,9 tys. złotych wykorzystane są na lecnicstwo dla członków Związku i ich rodzin (sanatoria, wczasy profilaktyczne).

Na projekt budżetu na 1976 rok w znacznym stopniu wpłynęły przeprowadzone w 1975 roku zasadnicze zmiany w strukturze terytorialno-organizacyjnej Związku, co konsekwentnie wynikało ze zmian terytorialnych administracji państwowej, rad narodowych i wojewódzkich komisji związków zawodowych.

Dwu i półkrotny wzrost oddziałów oraz ponad pięciokrotny wzrost rad zakładowych spowodował w sumach bezwzględnych wzrost wydatków na działalność organizacyjną, w szczególności zaś na utrzymanie instancji i szkolenie nowo wybranego w 1976 roku aktywu związkowego, a także na wydatki związane z kampanią sprawozdawczo-wyborczą we wszystkich ogniskach związkowych w 1976 roku.

Obecny stan organizacyjny Związku uzasadnia konieczność zwiększenia wydatków na wydawanie „Biuletynu Organizacyjnego”.

W obecnej, dwustopniowej strukturze organizacji, przy około 3400 radach zakładowych, wydawnictwa te odgrywają poważną rolę zarówno informacyjną, jak i koordynacyjną oraz normatywną i regulacyjną w sferze działalności organizacyjnej, merytorycznej i finansowo-gospodarczej rad zakładowych.

Z analizy zbiorczego projektu budżetu związkowego wynika, że zwiększają się co roku procentowo i w sumach bezwzględnych nakłady na działalność merytoryczną i socjalną, w szczególności w radach zakładowych oraz że coraz większy procent wpływów ze składki przeznaczany jest bezpośrednio lub pośrednio dla ogniw terenowych i na świadczenia dla członków Związku.

W zbiorczym budżecie rad zakładowych na działalność socjalną w 1976 roku przeznaczają się około 57 proc. budżetu, a łącznie ze świadczeniami na działalność kulturalno-oświatową, sport i turystykę około 75 proc.

Pozytywnie należy ocenić opracowany przez Zarząd Główny ZNP plan inwestycji związkowych, przede wszystkim socjalnych, na lata 1976—1980 oraz

realne zabezpieczenie środków finansowych na realizację tego planu w oparciu o własne, związkowe środki finansowe oraz dotacje Ministerstwa Oświaty i Wychowania; na ten cel przeznaczają się w okresie najbliższego pięciolecia 128 mln złotych.

Analiza wpływów budżetowych ze składki członkowskiej przeprowadzona w skali poszczególnych województw, w szczególności porównawczo w województwach o podobnej strukturze zakładów pracy i zatrudnionych pracowników, wskazuje na dużą rozpiętość w wymiarze wysokości przeciętnej składki członkowskiej. Pozwala to wnioskować o występowaniu jeszcze w niektórych ogniskach zaniżonego i nieprawidłowego planowania wymiaru składki członkowskiej, a w związku z tym niewykorzystaniu rezerw w tej sferze wpływów budżetowych.

W województwach o podobnej strukturze zakładów pracy (łącznie z wyższymi uczelniami i instytutami) przeciętna miesięczna składka od pracujących kształtuje się w wysokości od 26,30 zł do 35,26 zł. W pozostałych województwach od 20,43 zł do 33,29 zł.

Projekt budżetu Związku na 1976 rok wraz z planami finansowo-rzeczowymi agend i wyspecjalizowanego w zakresie swej działalności Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych oraz jego filii, opartych na zasadach samobalansujących się, powiązane są z programem działalności, świadczeń i usług, co zapewnia utrzymanie ogniw i agend oraz realizację planowych zadań. Budżet cechuje zrównoważenie dochodów i wydatków oraz nakładów celowych, przy założeniu racjonalnego i oszczędnego gospodarowania związkowymi środkami budżetowymi.

Należy również zaznaczyć, że — wobec wytworzonej ostatnio sytuacji, związanej z zasadniczymi zmianami w terenowej strukturze organizacyjnej ogniw związkowych, znacznym wzrostem ogniw podstawowych oraz nowymi zasadami budżetowania i prowadzenia księgowości — rady zakładowe oraz Zarząd Główny i jego Wydział Finansowy wykazały się sprawnością, a także znaczącym wkładem pracy w racjonalne i terminowe opracowanie budżetów w dostosowaniu do obecnej struktury organizacyjnej i wytyczonych przez partię, XI Krajowy Zjazd Delegatów ZNP i Centralną Radę Związków Zawodowych zadań, kierunków działalności.

HENRYK DZIENISIEWICZ
sekretarz
Główniej Komisji Rewizyjnej

Teoretyczne rozważania dotyczące organizacji pracy rad zakładowych chce zilustrować przykładem dobrej roboty ogniw ZNP w województwie katowickim. Dorobek tych ogniw jest niemały. Jest to najliczniejszy oddział ZG ZNP, skupia 57 400 członków ZNP zrzeszonych w 113 radach zakładowych, w tym w 11 radach przy wyższych uczelniach. 30 nauczycieli w tym województwie urlopowanych jest do pracy z radami; na brak roboty nie narzekają, ale i satysfakcja z tej pracy jest niemała, zwłaszcza że miejscowe władze polityczne, administracyjne i związkowe doceniają ich pracę i dają temu wyrazu uznania.

Szczególna okazja do podsumowania dorobku był okres przed VII Zjazdem partii. 21 listopada 1975 roku zorganizowano pod przewodnictwem kol. Włodzimierza Łętka, kierownika Oddziału ZG ZNP zebranie, na którym oceniono działalność rad zakładowych w świetle Wytchnych na VII Zjazd partii. Chciałabym przekazać relację z tego spotkania, materiały opracowane przez Oddział ZG ZNP oraz wyniki kontroli ogniw ZNP.

KSZTAŁCENIE PERMANENTNE

W województwie katowickim od 1 marca 1973 roku do 1 września 1975 roku skierowano na studia 6160 nauczycieli, z tego w bieżącym roku akademickim — 1800 osób, wśród których znalazło się 500 nauczycieli zbiorczych szkół gminnych. Stanowi to 29 proc. ogółu nauczycieli objętych programem dokształcania.

Można stwierdzić, że w żadnej grupie zawodowej w województwie katowickim dokształcanie i doskonalenie nie jest prowadzone na tak szeroką skalę i w tak różnorodnych formach. Osiągnięcia te dokonują się kosztem olbrzymich wyrzeczeń ze strony nauczycieli studiujących. Niemalą rolę w tym procesie odgrywa ogień ZNP, a przede wszystkim administracja szkolna.

Rady zakładowe i ogniska starają się w maksymalnym stopniu udzielać pomocy studiującym kolegom. Wyraża się ona między innymi w kształtowaniu atmosfery życzliwości w środowisku nauczycielskim, w zaopatrzeniu bibliotek w potrzebne podręczniki, w korzystnym zaplanowaniu zajęć lekcyjnych tak, żeby zapewnić studiującym dzień wolny, odciażyć ich od dodatkowych zajęć pozaszkolnych. Rady zakładowe przydzielają wczasy studiującym w mieszkaniach nie objętych sesją naukową, natomiast w czasie sesji zapewnia się kolonie i obozy dzieciom z rodzin studiujących.

Ciekawą formę działania stosują rady zakładowe i administracja szkolna w zakresie pozyskiwania kadr dla szkolnictwa wśród studentów ostatnich lat studiów stacjonarnych. Umożliwia się im uzyskanie pożyczki mieszkaniowej i po ukończeniu studiów, gdy podejmują pracę, otrzymują w niedługim czasie mieszkanie spółdzielcze. Tak rozwijają się te sprawy w Bytomiu. Zdaje to egzamin, można bowiem w ten sposób zapewnić sobie nauczycieli kierunków deficytowych.

SKOLENIE IDEOWO-PEDAGOGICZNE

Ogniwa ZNP w województwie katowickim mają dobrą tradycję w prowadzeniu szkolenia ideowo-pedagogicznego. Dorobiły się wielu wartościowych form w zakresie organizacji i metod pracy. Na gruncie związkowym istnieje dobra atmosfera do informowania nauczycieli o polityce oświatowej, planach i programach szkolnych, jak również do wyrażania opinii środowiska nauczycielskiego o ich realizacji.

Tematyka powszechnego szkolenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli obejmuje niełatwe zagadnienia, zmusza organizatorów szkolenia do starannego przygotowania się. Z dużą pomocą przychodzą ogniom ZNP instancje partyjne. Wojewódzki Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej w Katowicach prowadzi specjalny punkt konsultacyjny. W Gliwicach Nauczycielski Komitet Środowiskowy pomaga radzie zakładowej w realizacji programu, przedstawiciele władz miejscowych uczestniczą w szkoleniu.

Doskonalenie ideowo-pedagogiczne według nowego centralnie ustalonego programu zostało przyjęte przychylnie przez ogół nauczycieli, którzy odczuwają dużą potrzebę dyskusji ideologicznej,

wymiany myśli, szukają głębszej odpowiedzi na szereg złożonych zagadnień naszej współczesności.

WARUNKI SÓCJALNO-BYTOWE

Na terenie województwa katowickiego jeszcze przed oficjalnym wprowadzeniem funduszu socjalnego, w 1970 roku opracowany został wspólnie z kuratorium plan poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników oświaty do 1975 roku. Jednak dopiero uruchomienie i wprowadzenie od 1973 roku funduszu socjalnego pozwoliło na pełne zaspokojenie potrzeb w zakresie wypoczynku nauczycieli i ich rodzin.

Świadcza o tym dane liczbowe. Podczas gdy w 1971 roku z róż-

Rady zakładowe czuwają nad prawidłowym wykorzystaniem funduszu socjalnego, szczególnie funduszu zdrowotnego. Zgodnie z zarządzeniem, o zapomogę z funduszu zdrowotnego może wystąpić zarówno zainteresowany chory nauczyciel, jak również w ramach koleżeńskej pomocy i opieki, ognisko lub rada zakładowa, do której należy dany kolega.

Dorobek województwa w zakresie organizowania wypoczynku można jeszcze zilustrować przykładami z rad zakładowych. Na przykład Rada Zakładowa w Gliwicach pokryła pełne zapotrzebowanie na wczasy (902 skierowania); miała ona aż 517 własnych skierowań. Rada Zakładowa w Tarnowskich Górach pomyślała także o wypoczynku sobotnio-niedzielnym. Wybudowano w tym celu specjalny obiekt w miejscowości Borowian oraz zakupiono autokar dla potrzeb nauczycieli.

KATOWICE

przykładem dobrej roboty

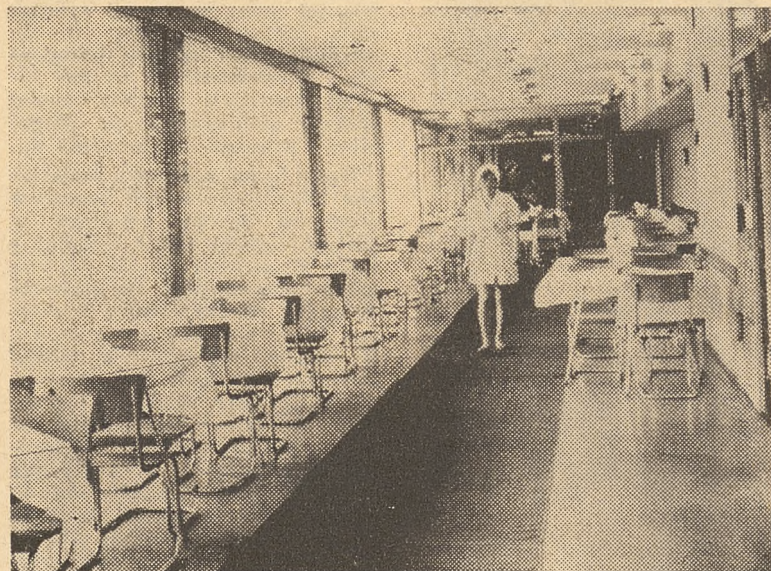
nych form wczasów skorzystało 7 tys. pracowników, to w 1975 roku — 25 tysięcy. W porównaniu do 1974 roku zwiększyła się liczba miejsc wczasowych o około 3 tysiące, poprawił się standard ośrodków, zadbane też o to, by wczasy prowadzone były w atrakcyjnych miejscowościach. Nauczyciele tego województwa odpoczywali w Kołobrzegu, Koszalinie, Gdańsku, Międzyzdrojach, Mielenie, Jastarni, Uście, Zakopanem, Wiśle, Szczyrk i t.p.

Do ciekawszych form zorganizowanego wypoczynku należą:

- dwutygodniowe wczasy w Katowicach zlokalizowane w internacie Kopalni „Wieczorek” z przeznaczeniem dla nauczycieli z innych województw — w celu umożliwienia im poznania regionu górniczego, zwiedzenia kopalni, hut, inwestycji wielkich budowl socjalizmu Śląska i Zagłębia;
- wczasy wypoczynkowe dla matek z małymi dziećmi, w Straconce koło Bielska i Okradzionowie koło Bedzina;
- wczasy wymienne z nauczycielami bułgarskimi;
- kursy szkoleniowe różnego typu, połączone z wypoczynkiem dla nauczycieli, pracowników administracyjnych i obsługi;
- obozy językowe dla dzieci nauczycielskich.

Z leczenia sanatoryjnego i profilaktycznego skorzystało w ubiegłym roku z przydziału centralnego 2100 osób. Oprócz tego dla tysięcy osób rady zakładowe zwiększyły możliwości leczenia na 3-tygodniowych wczasach w miejscowościach kuracyjnych.

W związku z tym, że rośnie zapotrzebowanie na leczenie sanatoryjne, mimo zwiększonej puli z Zarządu Głównego, niektóre rady zakładowe — wspólnie z pracodawcą — organizują specjalne wczasy wypoczynkowe, których uczestnicy mogą pobierać zabiegi lecznicze.



Jadalnia w Domu Nauczyciela w Jasowcu

Foto: Cz. Górski

szkań. Ciekawą formą rozwiązywania potrzeb mieszkaniowych jest tu hotel rotacyjny, przeznaczony dla młodych, rozpoczynających pracę nauczycieli, którzy czekają na lepsze warunki mieszkaniowe. W rejonie Tarnowskich Gór wybudowano 45 domów nauczycieli, w których ponad 200 izb oddano głównie nauczycielom gminnych szkół zbiorczych.

POMAGAMY EMERYTOM

W bieżącym roku przyznano emerytom na terenie województwa 3,5 tys. zapomóg na ogólną kwotę 2 mln złotych. Godny uwagi jest fakt, że środki na zapomogi pochodzą nie tylko z funduszy związkowych, lecz także z dotacji Urzędu Wojewódzkiego.

Pod opieką ZNP w Katowicach znajdują się trzy Domy Zasłużonego Nauczyciela, w których zamieszkuje 300 emerytów. W każdym roku z funduszu związkowego, obecnie OUPiS, przekazuje się kwotę 45 tys. złotych (a w ubiegłym roku 100 tys. złotych) na poprawę dietetycznego wyżywienia dla pensjonariuszy, na organizację Dnia Nauczyciela, Dnia Kobiet, na wycieczki oraz działalność kulturalno-oświatową. Ponadto rady zakładowe udzielają swoim podopiecznym zapomóg, zakupują im bilety do teatru, kina i na inne imprezy.

Emeryci korzystają z bezpłatnych i ulgowych wczasów, z leczenia uzdrowiskowego, z wycieczek krajowych i zagranicznych, z różnorodnych form działalności kulturalno-oświatowej.

Dużą pomoc socjalną stanowią stołówki nauczycielskie, zorganizowane przez administrację szkolną i uczelnianą — przy wydatnym udziale rad zakładowych. Korzysta z nich ogółem 6200 nauczycieli i członków rodzin, w tym w ośmiu stołówkach wydzielonych oświaty i wychowania żywi się 4600 osób. Warto podkreślić, że ze stołówek tych korzystają także nauczyciele-emeryci.

PRACA Z AKTYWEM

Nowo utworzone rady zakładowe, to w większości dawne ogniska przy zbiorczych szkołach gminnych. Mają one jednak, jako instancja związkowa, daleko szersze kompetencje, ale równocześnie w pełni ponoszą odpowiedzialność za podejmowane decyzje, za rozwiązywanie szeregu spraw ludzkich. Od nich zależy prawidłowa atmosfera pracy w szkole, autorytet kierownictwa oraz pozycja i ranga organizacji związkowej.

Dlatego też obok miesięcznych narad dla mandatariuszy organizowane są narady tematyczne o charakterze szkoleniowym, często w oparciu o działalność rady zakładowej w połączeniu ze szkoleniem ideowo-pedagogicznym.

Takie szkolenie zorganizowano na przykład w Radzie Zakładowej w Dąbrowie Górniczej z udziałem prezesów ognisk i kierowników rejonów konferencyjnych. Działalność ognisk w zbiorczych szkołach gminnych o-mawiana była na przykładzie ogniska w Zbiorczej Szkole Gminnej w Stolarzowicach.

We wrześniu ubiegłego roku oddział zorganizował szkoleniową naradę społecznych prezesów wszystkich rad zakładowych z udziałem władz partyjnych, kuratora oświaty i wychowania, dyrektora IKNB. Na naradzie tej zapoznano prezesów z zakresem działalności rad zakładowych w obecnej strukturze organizacyjnej.

Ponadto zorganizowano trzy kursy dla aktywów: prezesów, sekretarzy, społecznych radców prawnych z zakresu znajomości Kodeksu Pracy i zarządzeń wykonawczych.

Przy współpracy z WRZZ zorganizowano jednodniową wycieczkę szkoleniową dla mandatariuszy urlopowanych do pracy w radach zakładowych połączoną ze zwiedzaniem wielkich budowli socjalizmu, powstałych po VI Zjeździe na terenie województwa: Huty „Katowice”, Huty Zawiercie, Fabryki Samochodów Matolizawych w Tychach, Przędzalni Zawiercie.

W okresie prawie dwuletniej działalności Oddziału ZG ZNP pracownicy uczestniczyli w zebraniach plenarnych i przydziałach rad zakładowych, w zebraniach sekcji i komisji związkowych, w kontroli realizacji konkursów „Stać nas na więcej i lepiej”, w konsultacjach z inspektorami szkolnymi, w załatwianiu spraw interwencyjnych, udzielali porad i wskazówek do pracy organizacyjnej i merytorycznej.

Ogółem pracownicy oddziału wyjeżdżali w ubiegłym roku około 500 razy w teren, a trzeba dodać, że pracują w czteroosobowym składzie.

KULTURA — SPORT — TURYSTYKA

Wszystkie nauczycielskie kluby w województwie katowickim prowadzą samokształcenie i dokształ-

canie nauczycieli. Urządzają odczyty, których celem jest popularyzacja współczesnej wiedzy oraz upowszechnianie osiągnięć przodujących nauczycieli w swoim środowisku. W wielu klubach działają koła dyskusyjne, wprawiające uczestników w szeroki wachlarz zagadnień społecznych, politycznych i naukowych.

Duże osiągnięcia ma katowicki Oddział ZNP w zakresie rozwijania zainteresowań artystycznych wśród nauczycielstwa i stwarzania warunków do działalności nauczycielskich zespołów muzycznych, chórów, literackich i plastycznych.

Przy Oddziale ZG ZNP w Katowicach działa sekcja kulturalno-oświatowa, która skupia nauczycieli literatów, plastyków i kierowników artystycznych zespołów ZNP. Członkowie tej sekcji są inicjatorami działalności kulturalno-oświatowej w terenie, organizują wystawy malarskie i spotkania autorskie w klubach nauczycielskich. Chóry i zespoły wokalne-muzyczne dają liczne występy na uroczystościach środowiskowych, w domach zasłużonego nauczyciela, na imprezach wojewódzkich i międzywojewódzkich.

W celu rozszerzenia działalności kulturalno-oświatowej zorganizowano w bieżącym roku dla około 200 osób, aktywu kulturalnego, cztery seminaria w Częstochowie, Rybniku, Bielsku i Cieszyźnie. Chodziło między innymi o ukazanie dorobku literackiego i plastycznego nauczycieli, prezentację twórczości oraz wymianę doświadczeń grup twórczych.

Corocznie organizowane są w Katowicach wystawy plastyczne ukazujące dorobek nauczycieli plastyków tego województwa. Otwarcie zeszłorocznej wystawy — nauczycieli z województwa katowickiego, bielskiego i częstochowskiego — pt. „Współczesny pejzaż Polski” nastąpiło 29 listopada 1975 roku.

Nauczycielski Klub Literacki zrzesza około 50 pedagogów. Efektem twórczości literackiej nauczycieli tego województwa są już wydane dwa biuletyny-czasopisma „Słowem i Barwą”; obecnie komitet redakcyjny przygotowuje materiały do trzeciego numeru.

W województwie działa 10 zespołów muzycznych i chórów. 23 listopada 1975 roku odbył się w Katowicach przegląd amatorskich zespołów artystycznych nauczycieli, z udziałem kilku zgłoszonych do konkursu zespołów z województw: częstochowskiego, bielskiego i katowickiego (około 200 osób).

W środowisku nauczycielskim województwa katowickiego zainteresowanie sprawami kultury fizycznej i turystyki było zawsze bardzo duże. ZNP ma dwa autokary, które są maksymalnie wykorzystywane przez ogniska i rady zakładowe. W jednym tylko ubiegłym roku, przy pomocy Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, zorganizowano 83 wycieczki jednodniowe dla 3320 uczestników oraz 74 wycieczki dwu-trzydniowe dla 2960 osób.

Najbardziej masową imprezą — należąca już do tradycji turystycznej ZNP — są wojewódzkie zloty dla nauczycieli i ich rodzin. W ubiegłorocznym VI Zlocie Turystycznym w rejonie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, zorganizowanym w maju dla uczczenia 30 rocznicy zwycięstwa nad faszystyzmem, wzięło udział około 600 osób.

Obok turystyki krajowej, wojewódzkie ogniska ZNP pomagają radom zakładowym w organizowaniu wycieczek zagranicznych. W 1975 roku Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych zorganizował we własnym zakresie 14 wycieczek do krajów demokracji ludowej; wzięło w nich udział 490 nauczycieli i ich rodzin.

Jedną z bardziej popularnych form działalności sportowej są, organizowane przez rady zakładowe, spartakiady nauczycielskie i festyny sportowe. Imprezy te mają charakter masowy, aktywizują całe środowisko.

Do najbardziej popularnych, uprawianych przez nauczycieli, dyscyplin sportowych należy piłka siatkowa. W ubiegłorocznych eliminacjach wojewódzkich wzięło udział ogółem 320 osób, w tym 134 kobiety.

Dużym zainteresowaniem cieszą się także — organizowane przez OUPiS — Wojewódzkie Mistrzostwa Strzeleckie i Turnieje Szachowe.

★

Reasumując, należy stwierdzić — a upoważnia do tego analiza całokształtu działalności ognisk i rad zakładowych w województwie katowickim — że działacze ogniw związkowych tego terenu dobrze wykonują zadania nakreślone przez Zarząd Główny ZNP.

ANIELA BIERNACKA
Sekretarz ZG ZNP

SPRAWDZIAN

IAKOŚCI PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

czliwości, zaufania i pomocy ze strony społeczeństwa. Podnosić należy społeczną rangę zawodu nauczycielskiego.

Pisaliśmy w komentarzu do tego fragmentu uchwały, że partia dotrzymuje słowa. W związku z tym nie odpowiadałaby funkcjom ZNP — jako związku zawodowego — określony przez partię, taka sytuacja, gdyby dyskusja na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ognisk i rad zakładowych ograniczała się wyłącznie do formułowania postulatów i żądań pod adresem władz, wyliczania bolączek i niedostatków zawodu nauczycielskiego.

Zgłaszaniu uzasadnionych wniosków i postulatów — które wymagają rozpatrzenia i w miarę możliwości rozwiązywania, zgodnie z dobrem szkoły i nauczyciela, przez władze terenowe, administrację szkolną i instancje ZNP — powinno towarzyszyć zgłaszanie spraw i problemów, które mogą i powinny być załatwiane na miejscu, w konkretnej szkole, w ognisku, w radzie zakładowej. Tylko w ten sposób nasze zebrania będą miały charakter narad twórczych pracowników w pełni świadomych swej odpowiedzialności za rozwój oświaty oraz zapewnienie wysokiej rangi społecznej zawodu nauczycielskiego.

Dotyczy to zwłaszcza sprawy nauczycieli studiujących, pomocy dla emerytów, pomocy w uzyskaniu mieszkania, przyjęcia dzieci nauczycielskich do szkół i przedszkoli, organizowania wypoczynku, równomiernego obciążenia obowiązkami, dyscypliny pracy itp., a zwłaszcza atmosfery w zespołach nauczycielskich. Zdajemy sobie z tego sprawę, że jest to często sprawa najważniejsza, zarówno dla jakości pracy, rozwiązywania trudnych spraw bytowych nauczycieli, jak i związania ich z miejscem pracy i zawodem.

Jeśli chcemy, aby inni nas szanowali, szanujmy siebie. W ostatnim czasie napływają sygnały o odpływie nauczycieli z zawodu. Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, w dniu 4 grudnia 1975 roku, sygnalizowało ten problem czterech posłów. Przewodniczący Komisji, poseł Jarema Maciszewski, w podsumowaniu dyskusji stwierdził:

„Energicznie, przeciwdziałając trzeba odpływowi kadr z zawodu nauczycielskiego. Resort powinien przedstawić Komisji głęboką analizę sytuacji kadrowej, opartą na aktualnych danych w skali krajowej i regionalnej”. Z materiałów napływających do redakcji wynika, że nie zawsze przyczyną odchodzenia z zawodu nauczycielskiego są sprawy uposażeń. Bardzo często u podłoża decyzji odejścia z zawodu są stosunki panujące w konkretnej szkole, a więc przyczyny pozamaterialne. W tej dziedzinie chyba można by powiedzieć, że „wszystko zależy od nas samych”.

Na wspomnianym posiedzeniu komisji sejmowej posłowie donosili także o faktach porzucania zawodu przez nauczycieli, którzy ukończyli szkoły wyższe systemem studiów zaocznych, a więc przy pomocy swych kolegów, często kosztem ich dodatkowej pracy na „koleżeńskich zastępstwach”, przejmowania na siebie gros prac pozalekcyjnych i wychowawczych. Jest to ważny problem społeczno-moralny dla naszych ogniw związkowych i nie rozwiązany go tylko metodami administracyjnymi.

Przedstawiliśmy niektóre problemy dotyczące treści zebrań ognisk i rad zakładowych w tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Sprawy organizacyjne z tym związane zawiera instrukcja Zarządu Głównego.

Tegoroczna kampania — podobnie jak to było w poprzednich latach — stanowi niewątpliwie szansę dalszego wzrostu poziomu i organizacyjnej sprawności działania wszystkich ogniw ZNP, jak również wzrostu aktywności i społecznego zaangażowania wszystkich członków naszej organizacji, w realizacji wielkich celów budownictwa „rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego” w naszym kraju. Szansę tę musimy wykorzystać.

W całym kraju trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniskach związkowych.

Zebrania wyborcze przeprowadzono już w wielu ogniskach i w części rad zakładowych. Znajdujemy się zatem na półmetku akcji, a to upoważnia już do postawienia sobie pytania, czy przebieg tych konferencji, zarówno od strony organizacyjnej, jak i merytorycznej spełnia nasze oczekiwania. Czy inspirowane w ich trakcie dyskusje skoncentrowane na problemach związanych z działalnością własnej placówki toczą się istotnie na szerokim tle zadań stojących przed oświatą. Czy są rzeczowe i konstruktywne?

Taka wstępna ocena kampanii sprawozdawczo-wyborczej była przedmiotem analizy aktywu związkowego stołecznego województwa warszawskiego. W spotkaniu, które odbyło się w dniu 21 stycznia br., uczestniczyli przedstawiciele dzielnicowych rad zakładowych i urlopowanych do pracy z radami zakładowymi miejskimi, wiejsko-gminnymi i gminnymi, a także zaproszeni goście: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Ferdynand Iniewski, kurator oświaty i wychowania — Romuald Lerski, sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Jan Kroc. Zebraniu przewodniczył kierownik Oddziału ZG ZNP — Mieczysław Wójcik, który poinformował o poczynaniach związanych z przygotowaniem kampanii. ZG ZNP reprezentował kierownik Wydziału Organizacyjnego — Krzysztof Wasielewski.

Dobre przygotowanie tych zebrań — to jeden z podstawowych warunków sprawnego ich przebiegu i ciekawej dyskusji. Co do tego wszyscy są zgodni. Na ten aspekt działania położono szczególny akcent. Aktyw oddziału warszawskiego miał niełatwe zadanie, nie tylko dlatego, że jest oddziałem najliczniejszym w kraju (zrzesza ogółem 76,5 tys. członków skupionych w 579 grupach związkowych; w 122 radach oddziałowych, w 728 ogniskach i w 138 radach zakładowych), ale również ze względu na zróżnicowanie placówek, tak pod względem wielkości, specyfiki, jak i zakresu działania. Obok placówek oświatowo-wychowawczych, takich jak szkoły podstawowe, średnie, zawodowe, przedszkola itp. mamy w Warszawie wyższe uczelnie, Polską Akademię Nauk, instytucje resortowe, instytucje centralne itd.

Mimo to zrobiono wszystko, aby dobrze przygotować aktyw do czekających go zadań. Fakt ten podkreślany był nie tylko w sprawozdaniu kierownictwa oddziału, lecz również we wszystkich wypowiedziach uczestników omawianego spotkania.

Pierwsze wstępne spotkanie z prezesami rad zakładowych zorganizowano w listopadzie ubiegłego roku. Miało ono na celu zapoznanie uczestników z projektem instrukcji sprawozdawczo-wyborczej oraz ustalenie harmonogramu działania oddziału i dzielnicowych rad zakładowych. Harmonogram przewidywał zorganizowanie w grudniu zebrań szkoleniowych dla prezesów wszystkich rad zakładowych województwa.

świadczeń historycznych w kształtowaniu nowych programów języka polskiego; podstawowych problemów nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole; podstawowych problemów kształcenia nauczycieli-polonistów, doświadczeń innych krajów w zakresie nauczania języka ojczystego i literatury.

W słowie wstępnym, zamieszczonym w publikacji zawierającej teksty referatów, czytamy: „Zasadniczym tematem dyskusji sejmikowej jest problem edukacji polonistycznej w szkole dziesięcioletniej, ale łączy się z tymi zagadnieniami problem kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Opinia w tej sprawie środowiska nauczycielskiego nie mogła być pominąć. Może wypowiedzi na temat kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli staną się przydatne dla decyzji, które będą musiały być podjęte przez właściwe władze?”

Jeśli chodzi o ten, tak istotny temat, to w referatach omaw-

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

NA PÓŁMETKU

Przeprowadzono osiem takich szkoleń osobno z prezesami rad zakładowych miast, osobno dla prezesów w wyższych uczelniach, instytucjach naukowych itd. Omawiano na nich szczegółowo instrukcję sprawozdawczo-wyborczą oraz formę wyboru delegatów na Zjazd Krajowy, na konferencję Warszawskiej Rady Związków Zawodowych oraz na konferencję międzyzakładową Ustalono także tok postępowania w kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz zadania dla poszczególnych rad zakładowych i ognisk wynikające ze specyfiki ich pracy.

Podobnie jak w oddziale dużą wagę do wstępnego przygotowania akcji przywiązywały również

kim działaczom, którzy pracowali aktywnie, a teraz ustępują miejsc innym. Nie wszyscy bowiem aktywiści zostali wybrani ponownie, do władz związkowych na szczeblu ogniska weszło sporo ludzi młodych, od których oczekuje się inicjatywy i ciekawych pomysłów. Dobrze jednak, że cenili się także wkład pracy tych, którzy odchodzą. Proponowano nawet, by szczególnie wyróżniającym się aktywistom przyznać Złotą Odznakę Związkową.

Jak już wspominałam, zebrania sprawozdawczo-wyborcze w woj. stołecznym przeprowadzono w styczniu niemal we wszystkich ogniskach. W radach zakładowych będą one organizowane w ciągu lutego i marca. Zebrania



W czytelni Stołecznego Domu Kultury Nauczyciela w Warszawie

Foto: Cz. Górski

dzielnicowe rady zakładowe. Przede wszystkim zorganizowano zebrania plenarne, na których zatwierdzono plan przeprowadzenia kampanii, przedstawiono aktywowi przykładowe projekty sprawozdania z działalności ogniska oraz program działania w nowej kadencji. Rada Dzielnicowa Praga-Północ przygotowała nawet specjalne tezy mające ułatwić ogniskom opracowanie sprawozdań z działalności. Chodziło bowiem o to, by uwzględniły one najbardziej istotne aspekty tego działania. Wszędzie informowano szczegółowo o całokształcie prac rad dzielnicowych.

Na roboczych spotkaniach z prezesami ognisk przedyskutowano projekt instrukcji sprawozdawczo-wyborczej oraz propozycje dotyczące ukierunkowania dyskusji. W niektórych radach, jak w Dzielnicy Praga-Północ, Żoliborz i in. zorganizowano dodatkowe uroczyste spotkanie z prezesami ognisk, aby w obecności miejscowych władz partyjnych i oświatowych podziękować im za dotychczasowy wkład pracy. Jest to bardzo miły akcent, daje bowiem satysfakcję moralną tym wszyst-

nia w ogniskach obsługiwane są przez aktyw dzielnicowych rad zakładowych, przez urlopowanych do pracy w radach zakładowych dawnych powiatów oraz przez oddział ZG. Zadeklarowali również pomoc pracownicy Zarządu Głównego, którzy także uczestniczyli w zebraniach ognisk. Taka pomoc była bardzo potrzebna, ponieważ niejednokrotnie w jednym dniu odbywało się po kilka zebrań ognisk, szczupły liczebno aktyw rad nie podołałby więc wszystkiemu.

Jak przebiegały zebrania? W zdecydowanej większości bardzo sprawnie, w atmosferze rzeczowej i konstruktywnej dyskusji. Były to poważne i mądre sejmiki nauczycielskie. Podstawę do dyskusji stanowiły wystąpienia kierowników placówek, którzy informowali o aktualnych zadaniach oświaty i nauki oraz o programie poprawy warunków pracy i życia nauczycieli. Dyskusja koncentrowała się na sprawach związanych z reformą oświaty oraz potrzebą dalszego doskonalenia pracy związkowej. Wiele uwagi poświęcono sprawom socjalnym i bytowym, jak mieszkania, wczas,

sanatoria, opieka lekarska itp. Nie omijano spraw trudnych, jak studia zaoczne i związane z tym sprawy zastępstw, poruszono sprawę godzin ponadwymiarowych, stosunków międzyludzkich itp. z tym, że głosom krytycznym towarzyszyły często konstruktywne wnioski.

Dużą wagę przywiązywano do tego, aby kampania sprawozdawczo-wyborcza była dziełem całych kolektywów kierowniczych, instancji partyjnych, administracji szkolnej i Związku. Takiego współdziałania już się w znacznym stopniu dopracowano. Wszędzie też obecni byli przedstawiciele miejscowych władz, dzięki czemu można było kierować konkretne postulaty pod właściwym adresem.

Obecny na omawianym spotkaniu kurator oświaty i wychowania zapewnił, że na wszystkie zebrania sprawozdawczo-wyborcze w dzielnicach i miastach wydeleguje przedstawiciela kuratorium kompetentnego do udzielania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania i postulaty zgłaszane do władz oświatowych. Jeśli zaś chodzi o mieszkania dla nauczycieli, to już dzisiaj informuje, że kuratorium pracuje obecnie nad programem rozwiązania tego problemu w bieżącej pięcioletniej. W najbliższym czasie poprawią się również warunki odpoczynku i opieki lekarskiej nauczycieli warszawskich. Zostaną uruchomione dwa nowe ośrodki wczasowe (jeden jeszcze w bieżącym roku), a specjalistyczna przychodnia nauczycielska w Warszawie otrzyma za rok obszerniejszy lokal, lepiej przygotowany do potrzeb tej bardzo cennej placówki.

Kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na celowość łączenia spraw wewnętrzno-szkolnych z ogólnymi zadaniami oświaty. Tak ustawione dyskusje na zebraniach wyborczych nie odbywają się w oderwaniu od rzeczywistości, są bardziej rzeczowe i efektywne. Przedstawiciel WRZZ również z uznaniem podkreślił sprawną przebieg kampanii. Zagadnienia poruszane w dyskusji i sposób ich interpretacji świadczą — jego zdaniem — o poważnym stosunku nauczycieli do przyjętych obowiązków. Do niektórych spraw, podnoszonych na omawianym zebraniu, ustosunkował się przedstawiciel ZG ZNP, K. Wasielewski.

Na przykładzie województwa stołecznego widać, że założenia i cele kampanii sprawozdawczo-wyborczej realizowane są prawidłowo. Zebrania te stanowią okazję do podsumowania wyników pracy, ujawnienia jej słabości i braków oraz wysunięcia postulatów zmierzających do poprawy sytuacji i przyspieszenia tempa rozwoju placówek. I okazję tę wykorzystują w sposób zadowalający. Wysoki poziom dyskusji w ogniskach zawdzięczamy niewątpliwie w dużej mierze starannej akcji przygotowawczej, na którą aktyw nie szczędził czasu i trudu.

DANUTA BUKAŁOWA

KONCEPCJA PROGRAMOWA DZIESIĘCIOLETKI

(Dokończenie ze str. 1)

świadczeń historycznych w kształtowaniu nowych programów języka polskiego; podstawowych problemów nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole; podstawowych problemów kształcenia nauczycieli-polonistów, doświadczeń innych krajów w zakresie nauczania języka ojczystego i literatury.

W słowie wstępnym, zamieszczonym w publikacji zawierającej teksty referatów, czytamy: „Zasadniczym tematem dyskusji sejmikowej jest problem edukacji polonistycznej w szkole dziesięcioletniej, ale łączy się z tymi zagadnieniami problem kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Opinia w tej sprawie środowiska nauczycielskiego nie mogła być pominąć. Może wypowiedzi na temat kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli staną się przydatne dla decyzji, które będą musiały być podjęte przez właściwe władze?”

Jeśli chodzi o ten, tak istotny temat, to w referatach omaw-



Foto: Cz. Górski

wia się między innymi także problemy, jak osobowość nauczyciela-polonisty; problem jego adaptacji zawodowej; zagadnienie własnej pracy naukowej nauczyciela języka polskiego; przede wszystkim zaś sprawy kształcenia i doskonalenia, a między innymi koncepcja studiów, model studiów podyplomowych, długofalowy program doskonalenia itp.

Rzecz jasna, najwięcej materiałów poświęconych jest sprawie programu języka polskiego w dziesięcioletniej szkole średniej, a także dwuletniej specjalistycznej szkole kierunkowej. Prezentowane są tu między innymi problemy, które niewątpliwie wzbudzą w czasie sejmikowych obrad szczególne dyskusje, jak na przykład: „Miejsce tradycji literackiej i literatury współczesnej w szkole dziesięcioletniej”, „Literatura powszechna w programie polonistycznym dziesięcioletniej szkoły”, „Zakres lektur obowiązkowych i zalecanych w programach języka polskiego dziesięcioletniej szkoły średniej”, „Historia literatury w programie”, „Wychowanie przez sztukę a programy nauczania”, „Nauka o języku w programie”, „Miejsce edukacji polonistycznej w szkolnym procesie dydaktycznym” itp. Są to zagadnienia od lat budzące żywe opory między polonistami, dobrze więc, iż na sejmikowym forum nastąpić będzie mogła bezpośrednia konfrontacja poglądów. Co więcej, pomoże to niewątpliwie twórcom nowych programów wprowadzić odpowiednie poprawki i udoskonalić projekty programowe.

wanie przez sztukę a programy nauczania”, „Nauka o języku w programie”, „Miejsce edukacji polonistycznej w szkolnym procesie dydaktycznym” itp. Są to zagadnienia od lat budzące żywe opory między polonistami, dobrze więc, iż na sejmikowym forum nastąpić będzie mogła bezpośrednia konfrontacja poglądów. Co więcej, pomoże to niewątpliwie twórcom nowych programów wprowadzić odpowiednie poprawki i udoskonalić projekty programowe.

W Sejmiku Polonistycznym weźmie udział około 300 osób: naukowców, literatów, nauczycieli-praktyków. Będzie to więc pierwsze tak liczne spotkanie przedstawicieli różnych grup zawodowych, których łączy wspólna troska o wykształcenie w młodym pokoleniu Polaków umiłowania mowy ojczystej, ojczyste i światowej literatury; o poziom języka polskiego w społeczeństwie.

W dniach 2—3 lutego rozpoczyna się więc narodowa dyskusja nad programami zreformowanej szkoły. Rozpoczyna się zaś od przedmiotu o pierwszoplanowym znaczeniu, o języka polskiego.

REDAKTOR: — Jaki był cel wizyty delegacji w Polsce?

E. FRISTER: — Nasza nauczycielska organizacja jest członkiem ogólnokrajowej centrali związków zawodowych w RFN. Między tą centralą a Centralną Radą Związków Zawodowych w Polsce nawiązane zostały już w 1974 roku oficjalne kontakty. Nasza centrala zobowiązała wszystkie wchodzące w jej skład związki branżowe do podjęcia kroków dla nawiązania bezpośredniej łączności z odpowiednimi związkami zawodowymi w PRL. Realizujemy zatem postanowienia naszych władz i przyjechalismy do Warszawy, ażeby nawiązać bezpośrednie kontakty z kierownictwem Zarządu Głównego ZNP, zapoznać się z działalnością i strukturą Związku oraz z problematyką oświatową, a zwłaszcza przygotowaniami do reformy systemu oświatowego.

Piągnę przy tym podkreślić, że miały już miejsce nieoficjalne kontakty między działaczami obu naszych organizacji, jak również nauczycielami obu państw. Pracujemy wspólnie w komisjach UNESCO, w komisji podręcznikowej, od szeregu lat odwiedzają Polskę, przyjmowaną przez ZNP, grupa nauczycieli z Hamburga, jak również już trzykrotnie Zarząd Główny ZNP organizował wyjazd do RFN grupy nauczycieli polskich.

REDAKTOR: — Może Pan Przewodniczący zechciałby podać kilka informacji na temat reprezentowanej przez Was organizacji.

E. FRISTER: — Związek Pracowników Oświaty i Nauki jest członkiem — jak zaznaczyłem poprzednio — centrali związków zawodowych w RFN. Chociaż powstał dopiero w 1949 roku, jednak tradycje do których nawiązujemy, sięgają połowy XIX wieku.

Związek nasz liczy obecnie około 160 tys. członków, co stanowi około 30 proc. ogółu zatrudnionych w szkolnictwie nauczycieli. W skład związku wchodzi nauczyciele od przedszkoli do profesorów wyższych uczelni włącznie.

Związek nasz wydaje miesięcznik pt. „Erziehung und Wissenschaft”, który wszyscy członkowie otrzymują bezpłatnie. Główne zadania podejmowane przez naszą organizację, to ochrona interesów nauczycieli, ustalanie z

PIERWSZA WIZYTA

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 18 stycznia 1976 roku — na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP odwiedziła Polskę delegacja Związku Pracowników Oświaty i Nauki Republiki Federalnej Niemiec (Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft). Była to pierwsza oficjalna wizyta w Polsce przedstawicieli związku zawodowego nauczycieli RFN.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” przeprowadziła krótki wywiad z przewodniczącym delegacji — **ERICHEM FRISTEREM**.

rzędem republiki warunków życia i pracy nauczycieli, walka o demokratyczny system oświatowy w RFN.

Poza naszym Związkiem, który ma wyraźny charakter związku zawodowego, istnieją inne organizacje nauczycielskie o charakterze stowarzyszeń.

REDAKTOR: — Jak Pan Przewodniczący ocenia przebieg Waszej wizyty w Polsce i jej wyniki?

E. FRISTER: — Pobyt nasz w Polsce był bardzo krótki, gdyż trwał tylko cztery dni. W trakcie tego czasu poznaliśmy Warszawę, przeprowadziliśmy rozmowy z kierownictwem ZG ZNP, byliśmy przyjęci przez sekretarza CRZZ — Stanisława Lewandowskiego, przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem Instytutu Programów Szkolnych, z prorektorem Uniwersytetu i kuratorem oświaty i wychowania w Lublinie, byliśmy w Majdanku, rozmawialiśmy z dyrektorami i nauczycielami dwu szkół (w Puławach i w Warszawie), zwiedziliśmy niektóre obiekty ZNP, na przykład sanatorium w Naleczowie, Dom Nauczyciela w Lublinie i w Puławach. Wiele się nauczyliśmy podczas naszego krótkiego pobytu.

tu, obraz Polski stał się dla nas bardziej wyraźny i prawdziwy.

Przed przyjazdem do Polski wiedzieliśmy już od kolegów z Hamburga, że ZNP prowadzi wielostronną i bardzo owocną działalność zarówno w zakresie rozwoju systemu oświatowego w Polsce, podnoszenia poziomu kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli, jak też zapewnienia im jak najlepszych warunków życia i pracy. Mogliśmy o efektach tej działalności przekonać się bezpośrednio w czasie naszego pobytu w Polsce.

Głębokie wrażenia wywarł na nas serdeczny, przyjazny stosunek, z jakim spotykaliśmy się podczas rozmów, zarówno w Zarządzie Głównym ZNP, jak i w czasie wszystkich spotkań z działaczami oświatowymi i nauczycielami. Otrzymaliśmy szczere odpowiedzi na wszystkie nasze pytania, wyjaśnienia wielu nieznanych nam dotychczas problemów. To ogromnie ułatwiło nam realizację celów naszej wizyty.

REDAKTOR: — Jak Pan Przewodniczący wyobraża sobie rozwój dalszych kontaktów Waszego Związku z ZNP?

E. FRISTER: — Zaprośiliśmy



Przewodniczący delegacji E. Frister (z lewej) w rozmowie z prezesem ZG ZNP B. Grzesiem.
Foto: Cz. Górski

przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP do złożenia wizyty we Frankfurcie nad Menem, siedzibie naszego związku. Zaproszenie to zostało przyjęte. Wstępnie uzgodniliśmy, że będziemy gościć kolegów z Polski w czerwcu bieżącego roku. Do tego czasu przygotowujemy konkretne propozycje do planu wzajemnej współpracy. W planie tym szczególną uwagę chcemy zwrócić na wzajemną wymianę grup nauczycieli. Uważamy to za sprawę najważniejszą. To przecież od nauczycieli zależy na przykład realizacja treści ustaleń przyjętych przez wspólną komisję do spraw programów nauczania i podręczników.

Układając plan współpracy między obu związkami, zdawać sobie musimy sprawę, że służyc ma ona zbliżeniu między obu narodami, realizacji treści historycznego układu zawartego w dniu 7 grudnia 1970 roku między rządami PRL i RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków.

REDAKTOR: — Czy Pan Przewodniczący chciałby może za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego” przekazać jakieś słowa do polskich nauczycieli?

E. FRISTER: — Jechaliśmy do Polski nie bez obaw i oporów. Chociaż jesteśmy ludźmi młodymi i nie odpowiadamy bezpośrednio za zbrodnie i przestępstwa hitlerowskie popełnione na narodzie polskim, to jednak zdajemy sobie sprawę, że odpowiedzialność za wojnę, mordy i zniszczenia dokonane w Polsce spada na nas wszystkich, na cały naród niemiecki.

Zdawaliśmy sobie także sprawę, że polityka rządów RFN, szczególnie w poprzednich latach, budziła w Polsce wiele zastrzeżeń i obaw. Wiemy również, że po obu stronach istnieją jeszcze obciążenia, zarówno z lat wojny jak i lat bezpośrednio po niej następujących.

Myślę, że wspólnym naszym nauczycielskim zadaniem jest pracować nad tym, aby raz na zawsze usunąć złą przeszłość ze stosunków między obu narodami.

Chciałbym zapewnić wszystkich polskich nauczycieli, że nasz związek czyni wszystko, aby młode pokolenie w RFN wychowywać w duchu pokoju i demokracji.

Rozmawiał:
KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Czy Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny spełnia swoje zadania? Jak przyjmowany i oceniany jest przez słuchaczy? Jakie miejsce zajmuje w pracach uczelni? Jak oceniają go nauczyciele akademicy?

Na te pytania starał się znaleźć odpowiedź zespół kształcenia nauczycieli Sekcji Nauki ZG ZNP.

W zebraniu, które prowadził przewodniczący zespołu doc. dr **E. Homa**, uczestniczyli: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC — **W. Jasiński**, naczelnik wydziału Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — **K. Horbowicz** przedstawiciel IKN — **B. Puszczewicz** oraz redaktor **A. Zdanowicz** z TV. Problem referował doc. dr **J. Jarowiecki**.

Z badań i sondaży przeprowadzonych w trzech uczelniach, a także z ankiet rozesłanych do nauczycieli-słuchaczy NURT wynika, że Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny z pełną aprobatą spotyka się u około 40 proc. badanych, natomiast 20 proc. zdecydowanie negatywnie wypowiada się na temat wykładów. Pozostałe 40 proc. ma niesprecyzowane opinie. Większa część z nich wypowiada się w zasadzie z uznaniem, aczkolwiek dostrzega mankamenty i nie wszystkie wykłady uważa za przydatne; część z kolei raczej ujemnie ocenia efektywność programów, choć stwierdza, że sama idea takiego przekazywania wiedzy jest słuszną, należałoby jednak znacznie udoskonalić zarówno program, jak i metody.

Podobnie zróżnicowane poglądy spotkać można i wśród pracowników naukowych. Na niektórych uczelniach fakt istnienia NURT jest niemal nie zauważany, a jeśli nawet przyjmuje się do wiadomości, iż coś takiego, jak telewizyjne czy radiowe wykłady są prowadzone, to w programach pracy uczelni nie odgrywają one najmniejszej roli.

Bywają jednak sytuacje diametralnie różne. W jednej z trzech badanych szkół wyższych wykłady NURT są nagrywane na mag-

NURT

na cenzurowanym

netowidach i wykorzystywane w toku bieżącej pracy.

Tak więc ankiety i wywiady jednoznacznej odpowiedzi na temat opinii dotyczących NURT nie dały. I chyba trudno byłoby nawet takich odpowiedzi oczekiwać. Forma ta ostatecznie zbyt nowa jeszcze, wymagająca niewątpliwie udoskonalenia i szukania właściwych dla niej metod pracy.

Dobrze więc, że dyskusja w Sekcji Nauki dotyczyła właśnie owych metod, usprawnień, że próbowano ustalić, co zdaje egzamin i cieszy się pozytywną oceną słuchaczy, a co stanowi o niepełnej jeszcze przydatności Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego.

Wśród mankamentów na plan pierwszy wysunęła się sprawa kontaktów telewizyjnego wykładowcy ze słuchaczami. Trudno tu jednak doszukiwać się winy u wykładowców. Przeciwnie, rzecz leży nie w poziomie wykładów, lecz przede wszystkim w bardzo zróżnicowanym poziomie odbiorców, wśród których są tacy, którzy mają za sobą studia w SN, a nawet WSN, ale i tacy, którzy edukację zakończyli i to dość dawno na liceum pedagogicznym (bo pomijam tu już nawet trzeci typ odbiorcy, nie posiadający żadnego przygotowania, np. rodziców usiłujących nabyć nieco wiedzy pedagogicznej). Nawet jednak wśród dwóch pierwszych grup odbiorców zarysowują się znaczne różnice w możliwościach percepcyjnych.

Dla absolwentów SN czy WSN niektóre wykłady — jak twierdzą — stanowią powtórzenie wiedzy dobrze im znanej, nie wiele rozszerzają zakres materiału. Ci z kolei, którzy poprzestali na liceum pedagogicznym, uważają, że wiele prelekcji jest zbyt trudnych do zrozumienia, chociażby ze względu na terminologię bądź operowanie pojęciami niezbyt jasnymi dla słuchaczy.

Rzecz jasna, iż obniżanie poziomu i dostosowywanie go do możliwości percepcyjnych grupy słuchaczy mających największe kłopoty z odbiorem, byłoby nieporozumieniem. W pełni natomiast uzasadnione są postulaty nauczycieli, aby wkładki do czasopisma „Oświata i Wychowanie”, zawierające wykłady radiowo-telewizyjne wyprzedzały prelekcję, by docierały do rąk nauczycieli przed wykładem. Rzecz bowiem w tym, iż dysponując tekstem pisanym, można dokładniej i spokojniej zapoznać się z materiałem, uzupełnić sobie wiedzę dotyczącą terminologii czy pewnych pojęć i w pełni już potem wykorzystać spotkanie z wykładem.

Skoro o wkładkach mowa, to powszechna jest prośba słuchaczy o wydanie obiecywanego od dawna zbiorku wszystkich dotychczas opublikowanych wkładek. Taki zbiorek jest bowiem niezmiernie potrzebny przy powtórzeniach przed egzaminami.

W odniesieniu do wykładów telewizyjnych i radiowych słucha-

cze mają zresztą sporo uwag i propozycji. Są między innymi opinie, iż prelekcja, nawet urozmaicona pokazem, nie musi stanowić jedynej formy przekazu. Niezwykle interesujące mogłyby być na przykład dyskusje na dany temat między wykładowcą a zaproszonymi do studia przedstawicielami studentów-nauczycieli. Miałoby to ten walor, iż będący w studio słuchacze „na gorąco” dzieliliby się z wykładowcą swoimi wątpliwościami, zgłaszałyby pytania w odniesieniu do mniej oczywistych partii wykładu, uzgadniałyby prawidłowość rozumienia pewnych pojęć czy zjawisk. Reprezentowałiby w ten sposób „szeregowego odbiorcę” i jego kłopoty z przyswojeniem sobie treści prelekcji. Dla prelegenta natomiast ich uwagi stanowiłyby natychmiastowy sygnał, że te czy tamta partie materiału trzeba lepiej wyjaśnić.

Nie pozbawione racji są też sugestie, aby w wykładach NURT obok ustalonej tematyki programowej znalazło się miejsce na omawianie aktualności oświatowych, najnowszych osiągnięć myśli pedagogicznej i psychologicznej, nowych prądów i tendencji, a nawet problemów będących obecnie przedmiotem naukowych dyskusji i sporów.

W opinii słuchaczy poziom wykładów jest w zasadzie dość wysoki. Największą przy tym popularnością cieszą się prelekcje prof. Cackowskiego. Natomiast od strony metodyki i formy przekazu wiele chyba dałoby się jeszcze udoskonalić. Nie tylko wzbogacić wykłady materiałem ilustracyjnym, reportażem, wywiadami, ale także zastosowaniem różnych sposobów przekazywania wiedzy jak konwersatorium, dyskusja dwóch, trzech przedstawicieli świata nauki, film naukowy opatrzony komentarzem itp.

No i sprawa najważniejsza. Konieczne jest ściślejsze powiązanie programów radiowych i telewizyjnych z programami szkół wyższych. Dotychczas często odnosi się wrażenie, że NURT stanowi odrębną „uczelnię” zupełnie nie

uwzględniającą faktu, że słuchacze są studentami szkoły wyższej i obowiązują ich opanowanie jakiegos quantum wiedzy.

Dobrze się stało, że w zorganizowanej przez Sekcję Nauki ZG ZNP dyskusji na temat przydatności NURT wziął udział przedstawiciel TV. Nie tylko bowiem wysłuchał prezentowanych uwag i poglądów, które — jak stwierdził — pilnie będą przeanalizowane przez redakcję TV, ale poinformował, iż redaktorzy i autorzy programów również mają wiele zastrzeżeń do stosowanych dotychczas metod i form.

Dla pełnego zorientowania się w brakach, Ośrodek Badania Opinii Publicznej został zobligowany do dokonania sondażu na temat oceny NURT w dwóch środowiskach: przede wszystkim wśród nauczycieli, jako tych podstawowych odbiorców, ale także wśród słuchaczy niepedagogów, z których wielu traktuje wykłady Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego jako możliwość nabycia pewnej wiedzy z psychologii, pedagogiki, filologii, wiedzy przydatnej każdemu, zwłaszcza zaś mającym własne dzieci.

Obecnie przygotowywany jest nowy program NURT, w którym wykorzysta się zdobyte doświadczenia, opinie słuchaczy, a także doświadczenia zagranicznych ośrodków telewizyjnych z zakresu popularyzacji wiedzy. Jedno jest już też pewne, że nowy program będzie znacznie bogatszy w formach od obecnego. Telewizja chce wprowadzić szeroki zestaw materiałów ilustracyjnych, od filmów i reportaży poczynając, zaś radio częściej stosować właśnie proponowaną przez słuchaczy formę dyskusji, seminariów i konwersatoriów.

Trwają też już przygotowania do tego, aby wkładki — zgodnie z sugestiami słuchaczy — wyprzedzały poszczególne prelekcje.

ROG.

Piąty już miesiąc mija od chwili wprowadzenia Kodeksu Ucznia. Pisaliśmy na początku roku szkolnego w numerach 38, 39, 45 o tym, jak w konkretnych szkołach młodzież i nauczyciele przyjęli ten dokument. Teraz, gdy dzienniki wypełnione są już stopniami i doświadczeniami mogło zbierać się więcej — odwiedziłam warszawski Zespół Szkół Mechaniki Precyzyjnej MPM przy ulicy Mińskiej.

Przez pedagogów, czy też — zgodnie z sugestią w Kodeksie — również przez samych uczniów?

Rozmawiałam o tym z dwiema dziewczętami i dwoma chłopcami

Jola, uczennica V klasy technikum, dwa lata temu kierowała w samorządzie sprawami kulturalnymi, rok temu była przewodniczącą. Teraz, przed samą maturą,

li dyskusję z wychowawcami i między sobą. A teraz — jak powiedziała Hanka — niektórzy z nich noszą tekst Kodeksu w ołkładce zeszytu. Czyżby tak bardzo był im na co dzień potrzebny?

Rozmowa najpierw potoczyła się na temat ocen.

Czy zgodnie z prawami Kodeksu — uczniowie znali otrzymywane stopnie?

Czy może niektórzy prosili o dodatkową pomoc i przepytania,

najwyżej jedno takie przeżycie. Jeśli zdarzyło się, że drugi nauczyciel zaplanował na ten sam dzień swoje klasowe zadanie, to przeprowadzał je tylko wtedy, gdy uzyskał zgodę samych uczniów.

Prawo do prób o dodatkowe pytania z przedmiotu, z którego otrzymało się zły stopień, też respektowane jest w tej szkole od dawna.

A rozszerzone stopnie z zachowania? Czy wystawiane są przy wyjątkach uczniowi?

Na ten temat moi rozmówcy wiele mieli do powiedzenia, zwłaszcza że w ich typie szkoły ocena taka jest bardziej niż w innych placówkach rozszerzona. Chodzi tu przecież o wyważenie nie tylko zachowania ucznia w samej szkole, lecz i w warsztatach, zachowania tam dyscypliny i stosunku do pracy produkcyjnej.

Więc Jola mówiła, że w jej klasie taką ocenę wystawiają przedstawiciele samorządu, jeden z dobrze uczących się uczniów nie zorganizowanych i wychowawca. W przypadkach wątpliwych zaprasza się też zainteresowaną osobę.

W klasie Hanki każdy uczeń sam sobie wystawia stopień ze sprawowania, a potem dopiero przedyskutowuje się go w szerszym gronie. Większość przy tym „zanizają” sobie oceny, bo krepuje się postąpić inaczej, ale koledy i wychowawca wprowadzają poprawki, uzasadniają dlaczego. Sprawa nie przebiega przy tym bezkolizyjnie; zawsze znajduje się kilku niezadowolonych. Niekiedy, porównując otrzymane stopnie z tymi, które dostali ich koledy, zżymają się, mówią, że nie są gorsi, a gorzej zostali ocenieni. Wtedy sprawę rozpatruje się bardzo dokładnie i nierzadko okazuje się, że zainteresowani „zapomnieli na śmierć” o jakimś przewinieniu, które jednak dość mocno utrwaliło się w pamięci wychowawcy.

Kazik i Zbyszek podali jeszcze inny sposób oceniania zachowania. Techniki są więc różne, ale

w żadnej klasie i to nie od tego roku, lecz od chwili wprowadzenia rozszerzonej oceny ze sprawowania — nie obywa się bez uczestnictwa uczniów w tej procedurze.

Poręczenie za kolegów — czy ta forma weszła do praktyki?

Tak. Na przykład kilka dziewcząt w jednej klasie nie dawało sobie rady z nauką. Na okres wisała nad nimi groźba dwój i dalszych konsekwencji, ale nie doszło do nich, bo poręczyli za nie koledy i co najważniejsze od razu zabrali się do uzupełniania ich wiedzy. Tłumaczyli, uczyli i... żądali nie „kuleje” już w tym roku, bo rzecz działa się w ubiegłym. (Nawiasem mówiąc samopomoc koleżeńską jest w tej szkole dobrze rozwijana, a dyrekcja wprowadziła w życie zasadę, że jeśli słaby uczeń po koleżeńskich lekcjach podłaga się, to ten, kto go uczył automatycznie otrzymuje podwyższony stopień).

W innej klasie samorządowa grupa poręczyła za koleżankę, która chwilowo nie mogła zdobyć się na prawidłową odpowiedź przy tablicy, bo... przeżywała trudne sprawy rodzinne, o czym nie wiedzieli nauczyciele.

Były i inne przykłady poręczenia, ale także i odmowy poręczenia za tych, którzy nie wzbudili koleżeńskogo zaufania. Wszystko to także nie działo się jednak w tym roku, od chwili wprowadzenia Kodeksu. Być może obecnie przedstawiciele organizacji brać będą częścię odpowiedzialność za koleżanki czy kolegów, może też bardziej włączyć się w sprawy związane z problemami poważniejszych przewinień wychowawczych — ale będzie to już rozszerzaniem czy inaczej mówiąc ulepszeniem tej odpowiedzialnej działalności, a nie kształtowaniem jej od nowa.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

W sumie więc stwierdzić można, że Zespół Szkół Mechaniki Precyzyjnej „wybiegli naprzód” w gwarantowaniu uczniom praw, wymaganiu od nich spełniania o-

bowiazków, we wciąganiu ich do współpartnertwa w nauczaniu i wychowywaniu.

Nie znaczy to, oczywiście, że wszystko w szkole przebiega w tej dziedzinie idealnie, z pewnością można by się doszukiwać także i pewnych potknięć, ale nie o „wyłapywanie dziur w całym” tu przecież chodzi.

Ważny jest stosunek uczniów do swego dokumentu. Hanka, Jola, Zbyszek i Kazik określili go jasno: „W razie czego, nie musimy się powoływać na mamę czy tatę, lecz na własne, pisane prawa i dlatego dobrze, że Kodeks istnieje”.

Czy można to nazwać objawem daleko posuniętej przeźroczności? Nawet jeśli tak, to nie byłoby w tym nic złego.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Moja rozmowa z dyrektorem szkoły, mgr. inż. Marianem Mistrzakiem, w gruncie rzeczy tylko potwierdziła przytoczone tu fakty. Tu w tej placówce już od dawna sukcesywnie wprowadzane są te metody i treści, które teraz znalazły się w Kodeksie. Doprowadziły one — zdaniem dyrektora — do wzmocnienia prawidłowych postaw uczniów, ich odpowiedzialności i samodzielności, co obserwuje się zarówno w samej szkole jak i w warsztatach. Doprowadziły do rozbudowania samopomocy koleżeńskiej — grupowej i indywidualnej. Wprawdzie uczniowie w dość daleceinny sposób nadal usiłują walczyć o długość swych włosów, a istotne w tym typie szkoły argumenty o niebezpieczeństwie, jakie długie włosy stwarzają w czasie pracy przy maszynach — nie zawsze do nich trafiają, jednak w innych sprawach młodzież wykazuje dużo dojrzałości.

Zapraszamy na posiedzenia zespołu wychowawczego, rozsądnie zabierają głos w swych sprawach i nie czują się osłabieniemi.

Dyrektor ceni w Kodeksie ustalony „na piśmie” system nagradzania i karania uczniów. Uważa, że to ułatwia pedagogiczne oddziaływanie. Jest natomiast

wbrew kodeksowi — zdania, że udział uczniów na niektórych posiedzeniach rady pedagogicznej jest niepotrzebny. Na radzie wychowawczej mogą i powinni oni mówić o wszystkich palących problemach, postulować zmiany, zgłaszać pomysły itp. Ale w radzie pedagogicznej są — zdaniem dyrektora — niepożądani. Czasami dochodzi tam do ostrzejszej wymiany poglądów wśród nauczycieli, do jakiś zadrzażeń. Po co uczniowie mają w tym uczestniczyć.

Czy zdanie to jest słuszne, czy nie? — można by nad tym dyskutować. W każdym razie z pewnością po zakończeniu tego roku, a więc po roku doświadczeń, warto by zebrać uwagi pedagogów na temat „działania” Kodeksu.

Co na razie można powiedzieć uogólniając zebrane w jednej placówce wiadomości?

W praktyce potwierdzają się dwie prawdy. Jedna, że najwyższy był czas, by Kodeks ujrzał światło dzienne. Nowoczesna placówka nie wytrzyma już podziału na „rządzących” nauczycieli i „podporządkowanych”, „elewów”. Trzeba więc dokonać wysiłków, by zrodziło się najbardziej wychowawczo korzystne współpartnertwa. Objaw cenny i szczególnie pożądany w okresie przemierzania się do zreformowanej, nowoczesnej szkoły.

I druga prawda: uczniowie cenią sobie swój nowy dokument. Opisany tu zwyczaj noszenia go w ołkładce zeszytu jest tego dobitnym chyba potwierdzeniem. Chcą mieć Kodeks, jakkolwiek nie zawsze potrafią go w pełni wykorzystywać. Gdzieśniedzie czasami przejawiają skłonności do używania go jako narzędzia „walki” a nie partnerstwa, ale czas przecież robi swoje. Jeżeli tylko we wszystkich szkołach nauczyciele zabiją o tak dobre jak w Zespole Szkół Mechaniki Precyzyjnej — upowszechnienie treści Kodeksu i o tworzenie atmosfery sprzyjającej jej realizacji.

dyskusje

Swiadomie wybrałem dla siebie, przed 27 latami, zawód nauczyciela. Główny motyw? Po prostu lubiłem i lubię pracować z młodzieżą w szkole i poza szkołą, a zawód nauczycielski stwarza ku temu największe możliwości.

W szkole mam bezpośrednie kontakty z młodzieżą na lekcji, a przede wszystkim poza lekcjami: w klasie czy pracowni, na korytarzu, przed i po lekcjach, w bezpośrednich rozmowach, na zebraniach organizacji młodzieżowej.

A poza szkołą? Moja domena to przede wszystkim wycieczki i prace społeczne, bądź jedno i drugie razem. Wycieczki — te dalsze, kilkudniowe, także obozy wędrownie i zimowiska, ale głównie te i półroczne, niedzielniedzielne, z noclegiem w schronisku młodzieżowym lub na bawku (nocleg musi być tani!). Bywam też często z młodzieżą w kinie, teatrze, jeszcze częściej na okolicznościowych wystawach, bardzo często w muzeach, wśród których wyróżniam muzea regionalne i biograficzne — te dają młodzieży i mnie najwięcej.

Mogę więc powiedzieć, że jestem, przebywam z młodzieżą w różnych sytuacjach życiowych: w miejscu zamieszkania, w stolicy i w mieście prowincjonalnym, na wsi, w kopalni węgla, w zakładzie produkcyjnym, w polu, w lesie, na łące...

Jestem z młodzieżą, prowadzę ją po szlakach i obiektach turystycznych, zwiedzam, lecz także pracujemy. Pokazuje jej dorobek Polaków, ten dokonany wczoraj, w ciągu tysiąca lat i ten znowokrotnie, dzisiejszy, z ostatnich dziesięcioleci Polski Ludowej. W takiej pracy z młodzieżą, obok funkcji pozawychowawczych, jest i funkcja wychowawcza. A jest ich tak dużo w różnych sytuacjach, że trudno byłoby je nawet wyliczyć.

Najważniejsze jest jedno: uczniowie-krajoznawcy, dobrze zorganizowani i prowadzeni przez zamilowanego, zaangażowanego nauczyciela, to ludzie odważni, dzielni, znający trud i wysiłek. Nieobce jest im zmęczenie, pokonywanie trudności terenowych, noszenie plecak, zakup i noszenie dziesiątkami kilometrów artykułów żywnościowych, przyrzadzanie posiłków, sprzątanie, autostop (bez żadnej fikcji!) przez społecznie użyteczne w otoczeniu schroniska, w szkole, na szlaku turystycznym, w lesie, w parku narodowym...

Wszystko to sprzyja kształtowaniu określonych cech: upor, wytrwałość w pokonywaniu trudności — zasad tak bardzo potrzebnych każdemu z nas w życiu.

Cechy te są zdecydowanie przeciwnie wszelkiej łatwizny, wygodnictwu, szatanizmowi pięciendzielnemu, marnotrawstwu czasu, nietolerancji w stosunku do drugiego. Bo wędrownia, wspólne spędzanie czasu w ruchu, wspólne prace, wspólne przyrządzanie posiłków — rozwijają prawdziwą przyjaźń, wzajemne zrozumienie, koleżeństwo, a także zasady tolerancji w stosunku do drugiego.

Młodzież ulega wpływowi dobrego i złego, zależnie z kim obcuje, kto z nią pracuje. Niestety, prawdziwych przyjaciół, sojuszników ma nasza młodzież coraz mniej. Nie zawsze ma ich w ar-

polemiki

ganizacjach młodzieżowych, gdzie praca bywa jeszcze zbyt sfornalizowana, nie zawsze są nimi rodzice (powodów jest dużo), nie często są nimi nauczyciele. Jedni tylko „dydaktyzują” i już samo wychowawstwo w klasie traktują jako swoistą karę dla siebie, inni w ogóle nie chcą sobie zaprzątać głowy sprawami wychowawczymi, jeszcze inni traktują sprawy wychowawcze czysto formalnie, ot, aby je zbyć.

Nie wszyscy młodzi nauczyciele się przerzedzili, ale pasażerów z przedziałów nie ubyło, jada dalej, na narty. Ostrożnie pukają i otwieram drzwi jednego z przedziałów. Nieśmiało pytam, czy nie mogłbym uisnąć na pięcie. Natychmiast usłyszałem odpowiedź: — O tym musiałby zdecydować konduktor lub kontroler, my sami decydować nie możemy. Nie wytrzymałem i nie podnosząc głosu powiedziałem: — O takich sprawach decydują ludzie z prawdziwymi sercami, a wy macie serca kamienne.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

NIKT NAS W TYM NIE WYRĘCZY

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Stoję na stacji kolejowej i zapisuję rozkład jazdy pociągów, które mogą się przydać w czasie pobytu na zimowisku. I tu słyszę rozmowę kilku młodych ludzi z dziewczyną. Umawiają się, jak spędzić razem Sylwestra. Dziewczyna pochodzi ze wsi, ma im wynająć trzy izby na dwa dni, jednego z łóżek, drugą na bufet i do gotowania, trzecią z łóżkami.

Oczywiście, za wszystko z górą zapłacić, ma być światło, ciepło i jakiś pikcyk, kuchienka do gotowania, podgrzewanie. Urządzenie muzyczne sami przyniosą, będzie razem pięć par. Rozmawiający nie krepują się moją obecnością i omawiają w detalach dwudniowy pobyt na wsi. Oczywiście, będzie to „bibu” (to słowo stałe się powtarza) z butelkami i dziewczętami. Rozmawiający są ludźmi jeszcze bardzo, bardzo młodymi.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Dla sfinalizowania spraw związanych z zimowiskiem dla młodzieży szkolnej wybrałem się w nocy z 20 na 21 grudnia 1975 roku pociągami osobowym do Żyrardowa. W pociągu niesamowity tłum, trudno na korytarzu czy w przedziale znaleźć miejsce stojące. Na szczęście pociąg jedzie dobrze i szybko, z niewielkim, bo półgodziennym opóźnieniem, po praktycznie godzinach jazdy jesteśmy o godzinie 5.00 w Katowicach.

W pociągu jest bardzo dużo młodzieży, przeważnie student-

propozycje

kiej, w przedziałach pełno nart, wiadomo, jadą w góry miłośnicy białego szaleństwa. Zachowują się hałaśliwie, bez przerwy przelaskają się korytarzem. Koło Skierkiewicz „przeleadowała” do jednego z przedziałów całą skrzynka piwa pełnego (około 20 butelek), zresztą niektórzy pasażerowie tego i innych przedziałów już belkocą, kilku studentów ledwo trzymają się na nogach, piwo robi swo-

je. W Katowicach w pociągu nie co się przerzedziło, ale pasażerów z przedziałów nie ubyło, jada dalej, na narty. Ostrożnie pukają i otwieram drzwi jednego z przedziałów. Nieśmiało pytam, czy nie mogłbym uisnąć na pięcie. Natychmiast usłyszałem odpowiedź: — O tym musiałby zdecydować konduktor lub kontroler, my sami decydować nie możemy. Nie wytrzymałem i nie podnosząc głosu powiedziałem: — O takich sprawach decydują ludzie z prawdziwymi sercami, a wy macie serca kamienne.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Z oporami decyduję się wracać do domu pociągiem ekspresowym, musiałbym bowiem czekać do nocy na pociąg osobowy. Przedział jest dla palących, mocno zadymiony. Wietrzę go, otwierając okno i wywietrznik, na szczęście bez sprzeciwu współpasażerów.

W przedziale jedzie oprócz mnie siedmiu młodych mężczyzn. Wszyscy wychodzą po dwa, trzy razy do wagonu restauracyjnego, dość długo tam siedzą, przynoszą po kilka butelek piwa pełnego „na głowę” i popijają. W połowie drogi moi sąsiadzi są pod dobrą „rauszem”, dowiekują, palą masowo papierosy, wzajemnie się przesowalają, mówiąc o swoich sukcesach w wrodozeniu i zdobywaniu dymu. Nie krepują się, wynurzenia są coraz bardziej pikantne.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Stoję na stacji kolejowej i zapisuję rozkład jazdy pociągów, które mogą się przydać w czasie pobytu na zimowisku. I tu słyszę rozmowę kilku młodych ludzi z dziewczyną. Umawiają się, jak spędzić razem Sylwestra. Dziewczyna pochodzi ze wsi, ma im wynająć trzy izby na dwa dni, jednego z łóżek, drugą na bufet i do gotowania, trzecią z łóżkami.

Oczywiście, za wszystko z górą zapłacić, ma być światło, ciepło i jakiś pikcyk, kuchienka do gotowania, podgrzewanie. Urządzenie muzyczne sami przyniosą, będzie razem pięć par. Rozmawiający nie krepują się moją obecnością i omawiają w detalach dwudniowy pobyt na wsi. Oczywiście, będzie to „bibu” (to słowo stałe się powtarza) z butelkami i dziewczętami. Rozmawiający są ludźmi jeszcze bardzo, bardzo młodymi.

Redakcja Głosu * *W 1976 roku*

Jestem nauczycielem, dociegam do pięćdziesiątki. Ja także byłem młody, kochałem się, miałem dziewczęta. Jeździłem pociągami, chociaż nie na wczasy i białe szaleństwo; nie było mnie na to stać. Cokolwiek powiedzieć o moim pokoleniu, echowało je godność, skromność, uczucia ludzkie, chęć pomocy drugim, choćby to było przyszłowie ustąpienie miejsca w pociągu. Wychowałem się w poczuciu poszanowania drugich, w zasadach oszczędności, nie stać nas było na rozrzutność, chociaż też nie byliśmy święci, ot jak to zwykli ludzie.

Dlatego, mimo że pracujemy na co dzień z młodzieżą i szanujemy ją, wymagamy od niej określonych postaw. Dajemy też jej wzorce tych postaw naszym postępowaniem. Tymczasem obserwujemy częste zjawiska, które nas nie tylko razią, ale budzą spoleczny — i chyba uzasadniony — niepokój. Czy tak być powinno? Czy powinniśmy, czy możemy obok tych spraw przechodzić obojętnie? Czy mamy ich nie widzieć?

A może czas na dyskusję, wielką dyskusję o tym? A po dyskusji — na przejęcie do wniosków i ich realizacji.

ZYGMUNT POMIERNY
Milańówek

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 7

Naszym w ołkładce zeszytu

HANNA POLSAKIEWICZ

nie pełni funkcji w organizacji, ale jest ściśle z nią związana. Hanka z IV klasy liceum jest reprezentantką uczniów niezorganizowanych. Kazik i Zbyszek z IV „B” technikum ubrani byli w organizacyjne bluzy, a więc — harcerze.

Cała czwórka — wypada to wyjaśnić na wstępie — zaskakująco dobrze orientowała się w treści Kodeksu. A na rozmowę zaproszeni zostali bez uprzedzenia, byli więc „żywym potwierdzeniem” dobrego upowszechnienia w tej szkole nowego dokumentu.

Wszyscy uczniowie poznawali go na apelu i zajęciach z wychowania obywatelskiego; prowadzi-

czy zdarzały się na tym tle konflikty?

Cała czwórka przede wszystkim potwierdziła, że oceny są jawne; każdy uczeń w szkole poznaje je w ciągu całego okresu, przy tym, jeśli o to prosi, nauczyciel uzasadnia mu, dlaczego postawił taki, a nie inny stopień. Moi rozmówcy dodali jednak, że „to nic nowego”, tak było we wszystkich czterech typach szkół od lat. Jola powoływała się przy tym na swe „niebagatelne, bo prawie już pięcioletnie, doświadczenie.

Podobnie było z klasówkami; tradycyjnie już i to zarówno w technikum jak i w liceum — „spadało” na uczniów w ciągu dnia

Od trzech lat pełnię funkcję dyrektora szkoły podstawowej w Rzeplenniku Strzyżewskim. Mam też problemy, których — podobnie jak moi poprzednicy — nie jestem w stanie rozwiązać. Budynkę szkolny, w którym odbywają się zajęcia, powoli się rozpada. (...) Decyzja władz oświatowych w Gorlicach, w 1975 roku, przeniesiśmy uczniów z piętra do remizy OSP, oddalonej od macierzystej szkoły o dwa kilometry (...)

Kuratorium przesłowiście wydało na początku ub. roku orzeczenie o organizacji w Rzeplenniku Strzyżewskim zbiorczej szkoły gminnej z 13 pomieszczeniami do nauki. Potem nastąpiła reorganizacja terenowych władz administracyjnych, nasza miejscowość włączono do nowo utworzonego woj. tarnowskiego i sprawa budowy szkoły, która ciągnie się od roku 1962, znów stanęła na marnym punkcie... Sytuacja z każdym dniem staje się coraz bardziej krytyczna, gdyż dotychczasowy budynek grozi zawaleniem (...). Tak pisał do nas Stanisław Kożuch, dyrektor szkoły w liście-podpisie ub. roku.

Pojechałem więc do Rzeplennika Strzyżewskiego, aby na miejscu zapoznać się z sytuacją i rzeczywiście: toczka obracająca długoletnie starania o wybudowanie nowej szkoły poczyniła od zgromadzonych materiałów... Powołano Społeczny Komitet Budowy Szkoły, nabyto działkę i zabrano 70 tys. złotych. Jak dotychczas, budowa obiektu szkolnego nie ruszyła z miejsca.

Już w 1962 roku komisja orzekła, że budynek jest zniszczony i zagraża życiu uczące się młodzieży. Szkoła została wybudowana



Ekspertyza wykazała, że budynek nadaje się do remontu...

Czytelnicy mają głos

PRZED WYBORAMI DO OGNIW ZNP

Jestem starym związkowcem. W okresie międzywojennym brałem udział w walce o oświatę dla mas — o siedmioletnią szkołę powszechną. Był to wówczas szczyt marzeń i starań postępowych działaczy oświatowych i nauczycieli. A dziś? Dziś edukacja zaczyna się już od przedszkola i trwa przez całe życie.

Przed nami obecnie reforma systemu oświatowego. Jest to sprawa ogromnej wagi i dlatego my, działacze oświatowi i nauczyciele, powinniśmy wziąć powszechny udział w dyskusji nad koncepcją i programem dziesięcioletniej szkoły średniej. Jako praktycy powinniśmy — w czasie tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZNP — przeanalizować nasze doświadczenia dydaktyczno-wychowawcze, przedstawić nasze opinie na temat reformy, by model, koncepcja i program dziesięcioletniej szkoły były jak najlepsze i by szkoła ta przyczyniła się do dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski.

Każda szkoła, każda placówka wychowawcza opracowując dobre, wspólnie z ogniwem ZNP, swój program rozwoju na lata 1976—1980 — przyczyni się do tworzenia korzystnego startu dla przyszłej, powszechnej szkoły średniej.

A jakie zadania spoczywają na każdym związkowcu w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej? Sprowadzają się one do wspólnej pracy dla wspólnego do-

bra, dążenia do polepszenia stylu i metod działania instancji i ogniw ZNP w nowej strukturze organizacyjnej.

Często słyszy się narzekania na Związek. Młokontenci mówią: „Co nam daje Związek?”. Związek — to przecież my. Jak wypracujemy styl działania i jego metody — tak będzie Związek funkcjonował. Przecież to my będziemy tworzyć zarządy ognisk, rad zakładowych i władze najwyższej instancji. Jakich ludzi wybierzemy, tak Związek będzie działał. Jeśli będą to koleżanki i koledzy zaangażowani w działalność dla dobra ogółu związkowców, praca naszej organizacji stanie się właściwym pościom. Wówczas, oceniając ich wkład — i swój też — nie będziemy mieli powodów do narzekania. A więc nie narzekajmy, lecz działajmy, pomóżmy!

Często słyszy się, że obecnie — po zmianach organizacyjnych — członkowie ZNP nie orientują się w nowej strukturze Związku. Nie widzą, gdzie co załatwić, nie znają swoich władz związkowych, są jakby zagubieni. Dlatego zgłaszam apel pod adresem Zarządu Głównego ZNP, by opublikował w „Głosie” szczegółową informację na ten temat, ilustrowaną wykresem. Taki grafik mógłby być także sporządzony na powielaczach i udostępniony obecnie, w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, szerokiemu ogółowi związkowców. Naszym członkom w dalekim terenie trzeba przyjść z pomocą, wyjaśniając tę sprawę. Uważam też, iż szeroka propaganda kampanii wyborczej wyjdzie

nam wszystkim na zdrowie i może wyleczyć z narzekania na Związek. Czy słyszy się takie narzekania? Otóż chcę stwierdzić, że spotykam się z nimi dość często, gdy tylko zaczynam dyskusję o sprawach nauczycielskich, związkowych.

Nurtuje mnie jeszcze jedna sprawa, a mianowicie problem czytelnictwa i prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego”. W środowisku nauczycielskim, z którym się stykam, mało kto „Głos” prenumeruje, a jeszcze mniej osób go czyta. Nie wiem, czy to wina „Głosu”, jego stylu i metod pisanie (osobiście nie mam zastrzeżeń), czy też niedostatków w propagowaniu tego pisma. Może należałoby wszcząć kampanię zmierzającą do zwiększenia prenumeraty „Głosu” i jego czytania?

Kampania sprawozdawczo-wyborcza ZNP nie zda egzaminu, jeśli nie uaktywnimy mas nauczycielskich, jeśli nie spopularyzujemy zasad nowej struktury organizacyjnej naszego Związku, jeśli nie zachęcimy do prenumerowania i czytania naszego pisma. Kampanię sprawozdawczo-wyborczą musi cechować wysoki poziom, tak pod względem zaangażowania władz związkowych, jego podstawowych komórek, jak i każdego członka ZNP. Nie chodzi tu przecież o jeszcze jedno odfajkowanie akcji, lecz o dobro każdego z nas.

EDWARD OSUCH
Toruń

SZKOŁA WŁAŚCICIELEM PODRĘCZNIKA

Najważniejszym zadaniem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych na lata 1976—1980 jest przygotowanie i wydanie pełnych kompletów nowych podręczników do zreformowanego nauczania początkowego (klasy I—III szkoły podstawowej) i wychowania przedszkolnego (chodzi tu o podręczniki dla dzieci sześciolletnich uczęszczających do przedszkoli, ognisk i oddziałów przedszkolnych). Natomiast w następnym pięcioletnim Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne mają wydać nowe podręczniki dla klas IV—X. Równocześnie będą opracowywane nowe edycje podręczników dla szkolnictwa specjalnego i zawodowego.

W tej sytuacji ważnym problemem jest także użytkowanie podręcznika, by można było korzystać z niego przez trzy, cztery lata. Czy więc podręcznik powinien być własnością szkoły, czy ucznia?

Te i podobne sprawy poruszył w swej wypowiedzi w radiu, w dniu 22 grudnia 1975 roku, minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski („Głos Nauczycielski” nr 1 z 1976 roku).

„Obecnie mamy taką sytuację — skonstatował minister — że każdego roku 40 proc. podręczników uczniowie odkupują od swoich starszych kolegów; resztę, to znaczy 60 proc. całego zapotrzebowania trzeba drukować”.

Dane te świadczą niedwuznacznie o wielkim marnotrawstwie tak cennego artykułu, jakim jest obecnie na rynku światowym papier. Minister słusznie sugeruje, aby podręcznik był zakupowany przez szkołę oraz stanowił jej własność, a uczeń z niego korzystał. W tym celu należy jednak bezwzględnie zmienić dotychczasowy system dystrybucji podręczników. Rozprowadzeniem, to znaczy zakupowaniem i wypożyczaniem ich zajęliby się szkolni bibliotekarze. W szkołach, w których bibliotekarze zatrudnieni są na pełnym etacie, nie byłoby z

tym żadnych trudności. Opiekunom bibliotek szkolnych, pracującym nie w pełnym wymiarze, należałoby w miarę potrzeb przydzielić większe pensum godzin, oczywiście, płatnych.

Podręcznik powinien być oceniony i zakatalogowany przed jego wypożyczeniem uczniowi. Przy zwrocie podręcznika powinna nastąpić dokładna ocena jego zużycia. Za wypożyczenie podręcznika (na rok) biblioteka pobierałaby odpowiednią opłatę od ucznia. Oczywiście za zniszczenie podręcznika opłata ta byłaby proporcjonalnie wyższa.

Na podobnych warunkach powinni być wyposażeni w podręczniki nauczyciele. Taką formę korzystania z podręcznika należałoby stosować z chwilą wprowadzenia nowych edycji podręczników do dziesięcioletnich szkół (forma ta będzie trudna do realizacji tylko w klasach początkowego nauczania).

Przedtem należałoby tę sprawę dokładnie omówić na posiedzeniach rad pedagogicznych, na radach klasowych i zebraniach rodzicielskich. Trzeba bowiem młodzież i rodziców przekonać o konieczności oszczędzania podręczników. I taką akcję profilaktyczną należałoby prowadzić od zaraz.

Oszczędność papieru w szkole to problem nienowity. Swego czasu w tej sprawie ukazało się specjalne zarządzenie ministra oświaty i wychowania. A mimo to, jak wspominał minister J. Kuberski: „Nie wszyscy z Was (tzn. nauczyciele — przyp. MCz) zapewne orientują się, że podręczniki szkolne stanowią 40 proc. skupowanej makulatury”.

Od siebie dodałbym więcej, a mianowicie to, że dalsze 20 proc. makulatury to nie zapisane do końca zeszyty uczniowskie, książki biblioteczne, atlasy, mapy, planse i inne zniszczone pomoce naukowe lub szkolne, 10 proc. papieru użytkowanego przez szkołę idzie z dymem.

Dojrzały warunki ku temu, aby skończyć z marnotrawstwem własności społecznej. Za jej niszczenie celowe czy nieświadome należałoby pobierać opłaty pieniężne. Zeszyty powinny być oznakowane, do której klasy i do jakiego przedmiotu mają służyć, a strony ponumerowane.

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że od kilku lat nastąpiła radykalna poprawa poziomu podręczników szkolnych. Zawdzięczamy to Ministerstwu Oświaty i Wychowania, redaktorom Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, naukowcom, nauczycielom i działaczom oświatowym. Nie marnujmy ich trudu i pracy!

MIECZYSLAW CZECHOWSKI
Kamieniec Zabkowski

NIE MOŻE BYĆ MAŁYM „INSPEKTORKIEM”

Pełnienie funkcji dyrektora nowoczesnej, współczesnej szkoły to zajęcie zaszczytne i niezwykle odpowiedzialne. Szkoła bowiem to nie na przykład fabryka guzików, gdzie dyrektor ma wyższe wykształcenie, a wszyscy podlegli mu pracownicy jedynie podstawowe. W szkole nie ma tej hierarchii wykształcenia, tak wielkiego zróżnicowania. Często bowiem, bardzo często wśród pedagogów podlegających owemu dyrektorowi są nauczyciele przewyższający kierownika szkoły doświadczeniem, stażem pracy i wykształceniem. Nie pomoże tu nowa, „dyrektorska” nomenklatura, tym nie zbuduje się prestiżu.

Z tego typu układów w gronach nauczycielskich wypływają logiczne propozycje. Skoro wielu jest nauczycieli, którzy mogliby po-

TO JEST TO

Na pytanie — co robić z uczniami przerosniętymi i z różnych względów opóźnionymi o 2—3 lata w nauce w szkole podstawowej — od dawna poszukiwano i, niestety, nie znajdowano właściwej odpowiedzi. Między innymi przed trzema laty, we wszystkich kuratoriach podjęto nawet próbę organizowania klas przysposabiających do zawodu (VI, VII, VIII) tzw. klas uzawodowionych. Wszelako i ten eksperyment nie dał oczekiwanych wyników. Nie sposób bowiem w ogólnokształcących szkołach podstawowych przygotowywać uczniów do zawodu już choćby dlatego, że nie ma w tych szkołach ani nauczycieli zawodu, ani odpowiednich warsztatów, ani internatów. Nie wszędzie też są w pobliżu szkół takie zakłady pracy, do których można i warto posyłać młodzież na naukę. Zresztą i zawód, jakiego w danym zakładzie można się nauczyć, nie zawsze odpowiada zainteresowaniom i możliwościom psychofizycznym młodzieży, a nawet i potrzebom gospodarki narodowej. I dlatego z nieklamnym zadowoleniem powitali dyrektorzy szkół, nauczyciele, rodzice i zainteresowana młodzież, zarządzenie ministra oświaty i wychowania w sprawie organizowania szkół przysposabiających do zawodu.

Co jest szczególnie warte podkreślenia w tym dokumencie?

Oto — po pierwsze: w myśl wspomnianego zarządzenia — szkoły przysposabiające do zawodu mają być organizowane nie przy szkołach podstawowych, lecz przy szkołach zawodowych. A zatem jest gwarancja, że uczniowie znajdują się pod fachową opieką wysoko kwalifikowanych nauczycieli zawodu i że korzystając będą z warsztatów, narzędzi i pomocy naukowych szkół zawodowych z natury rzeczy powołanych

do nauczania zawodu. Co więcej — uczniowie szkół przysposabiających do zawodu będą mieli prawo na równi z uczniami szkół zawodowych do zakwaterowania w internatach i pomocy stypendialnej.

Po drugie: do zarządzenia dołączony jest wykaz 41 zawodów, do których szkoły mogą przysposabiać. A zatem — młodzież ma prawo wyboru zawodu, nie jest jak w klasach uzawodowionych — skazana na naukę zawodu jej narzuconego. Nie ulega też wątpliwości, iż z biegiem czasu lista zawodów zostanie uzupełniona szeregiem innych, wskutek czego możliwości wyboru odpowiedniego zawodu jeszcze bardziej się poszerzą.

Po trzecie: zarządzenie wyklucza wszelką dowolność w kierowaniu uczniów do szkół przysposabiających do zawodu. Do szkół tych mogą być skierowani (za zgodą rodziców lub opiekunów) tylko tacy uczniowie, którzy ukończyli co najmniej klasę VI i przekroczyli 15 rok życia; natomiast decyzje o skierowaniu mogą być podjęte jedynie na podstawie opinii wychowawcy klasowego, opinii poradni wychowawczo-zawodowej, że uczeń nie jest w stanie opanować programu ośmioletniej szkoły podstawowej w stopniu co najmniej dostatecznym oraz na podstawie orzeczenia lekarza, iż uczeń kwalifikuje się do pracy w danym zawodzie.

Tak pomyślane rozwiązanie problemu dalszej nauki uczniów opóźnionych jest, jak dotychczas, najbardziej racjonalne i słusze, a tym samym warte szerokiego upowszechnienia.

KAZIMIERZ SZYLEJKO
Olsztyn

DZIECKO W ŚWIETLICY

dzieci uczą się liczyć, uczą się na pamięć kolejności dni tygodnia czy nazw miesięcy.

Podaję to tylko jako przykład, bo w ten sposób można uczyć jeszcze wielu innych rzeczy. Na pewno nauczycielka klasy pierwszej będzie mile zdziwiona, kiedy pewnego dnia spostrzeże, że dzieci umieją bezbłędnie wymienić z pamięci po kolei wszystkie miesiące, dni tygodnia, pory roku itp.

W świetlicy, w której porwadzę zajęcia, oprócz wystawy prac plastycznych, znajdują się też w widocznym miejscu tzw. hasła świetlicowe, które wymyślam w miarę potrzeby. Oto niektóre z nich: „Nie walęśaj się przed szkołą, przyjdź, w świetlicy jest wesoło!”, „Sznuj gry stare i nowe, dbaj o mienie świetlicowe!”, „Niech w świetlicy nikt nie krzyczy!”, „Hasła te są jak gdyby reklama, spełniającą rolę wychowawczą. Dzieci chętnie je odczytują.”

W świetlicy są warcaby, kosmolete, grzybobotanie, skaczące czapeczki, bierki i wiele innych gier. Dzieci bawią się i jednocześnie rozwijają spostrzegawczość, szybko orientację itp. Mogą też odrabiać lekcje.

Praca w świetlicy nie jest — wbrew pozorom — wcale łatwa. Daje jednak wiele satysfakcji.

JAR

kierować pracą szkoły, to powinni to robić chociażby nawet przez krótki okres, powiedzmy dwa, trzy lata. Wiem, że są takie praktyki w Związku Radzieckim, iż dyrektorzy — obierani bezpośrednio spośród personelu szkoły, a nie narzucani — sprawują swe funkcje kierownicze ku zadowoleniu swoich wyborców, kolegów nauczycieli. Dyrektor, który wyszedł z grona nauczycielskiego — i niedługo do niego powróci — przyniesie więcej pożytku niż zasiadający „rezydent”, „dożywni” dyrektor.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wprowadziło wprawdzie pięcioletnie okresy dyrektorowania, ale z tego faktu niewiele jeszcze wypływa, skoro ocenę dyrektora wystawiają władze

nadrzędne, a nie najlepiej go znający nauczyciele.

Ja, osobiście, jestem przekonany, że dyrektor obierany zadbałby o to, by nauczyciel dysponował jak największą ilością czasu (znowu można się powołać na doświadczenia radzieckie w tym względzie; tam już zrozumiano, jak procentuje dla szkoły wolny czas nauczyciela). Wierzę, że dyrektor obieralny organizowałby życie kulturalne swoim pracownikom, wierzę, że nie izolowałby się w komfortowej kancelarii, że prowadziłby lekcje pokazowe, że nie byłby tylko administratorem, co byłby przede wszystkim nauczycielem, a nie miernym, „małym inspektorkiem”...

EMIL BISTA
Mysiadle

Organizują atrakcyjne wieczory poświęcone sztuce poszczególnych narodów ZSRR, opiekują się mogiłami żołnierzy i partyzantów radzieckich poległych na ziemi polskiej, organizują w szkołach kluby przyjaźni polsko-radzieckiej, prowadzą ożywioną korespondencję z młodzieżą ZSRR.

Jak nietrudno się domyślić — mowa o szkolnych kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zrzeszających obecnie około 2200 tys. uczniów ze wszystkich typów placówek.

Już choćby sama ta imponująca liczba wskazuje, że to poważnym problemem wychowawczym mamy tu do czynienia. Ale nie o liczbę przecież chodzi, lecz o rzecz niezwykle cenną z wychowawczego punktu widzenia: o kształtowanie — w oparciu o konkretne przykłady i kontakty — międzynarodalistycznych postaw, o rozwijanie i pogłębianie przyjaźni do naszego wschodniego sąsiada.

I właśnie szkolne koła TPPR — współdziałając ściśle z dyrekcją szkoły i radą pedagogiczną oraz instytucjami wychowawczymi i kulturalnymi, a także innymi organizacjami uczniowskimi — rozwijają i pogłębiają wśród młodzieży wiedzę o ZSRR, popularyzują tradycje wspólnych walk wyzwoleniczych, doskonalią umiejętność posługiwania się językiem rosyjskim, przyczyniają się do lepszego rozumienia przez młodych doniosłości polsko-radzieckiej przyjaźni.

Formy i metody pracy tych kół są najróżniejsze: spotkania z gośćmi z ZSRR i absolwentami uczelni radzieckich, wspólne oglądanie filmów zrealizowanych w Kraju Rad, inicjowanie sesji popularnonaukowych, turniejów konwersacyjnych (m.in. w ramach reali-

AMBASADOROWIE PRZYJAŹNI

zacji popularnego hasła: „Każdy aktywista szkolnego koła TPPR — przewodnikiem w nauce języka rosyjskiego”).

Szczególnie ciekawą działalność prowadzą sekcje lub koła zainteresowań SK TPPR, takie jak na przykład: sekcja miłośników piosenki, muzyki i poezji radzieckiej; olimpiady języka rosyjskiego; kolekcjonerów znaczków; wymiany korespondencji; młodych geografów; entuzjastów sportu, kosmonautyki itp.

Na jakie sprawy i problemy szkolne koła TPPR zwrócić szczególną uwagę w najbliższym czasie? W centrum zainteresowania znajdują się zadania wynikające z Uchwały VII Zjazdu PZPR oraz z Uchwały IX Zjazdu TPPR, przełożone — rzecz jasna — na język możliwości i umiejętności młodzieży szkolnej.

Niezwykle ważne zadania ideowo-polityczne realizowane będą przede wszystkim za pośrednictwem imprez, które inicjowane są z okazji szczególnie ważnych rocznic. W najbliższych tygodniach i miesiącach będą to między innymi: 59 rocznica powstania Armii Czerwonej (23 luty), 31 rocznica podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy (21 kwietnia), 106 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina (22 kwietnia), 31 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem (9 maja), a także — by odwołać się już

do innych okazji specjalnych — Dzień Młodzieży Radzieckiej (27 czerwca).

Niezależnie od tych uroczystości, będą organizowane inne imprezy i spotkania — takie które wyznaczają codzienny rytm pracy szkolnych kół.

No i rzecz szczególnie ważna: koła te będą uczestniczyły w licznych ogólnopolskich imprezach, zwłaszcza zaś w XV Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Radzieckiej (uczestniczyć w nim mogą — przypomnijmy — uczniowie, którzy ukończyli szesnasty rok życia), w VII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Języka Rosyjskiego, przede wszystkim zaś — w VII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim Przyjaźni i Braterstwa.

Właśnie tej ostatniej imprezie szczególnie dużo uwagi poświęcono na styczniowym posiedzeniu Prezydium Komisji Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego TPPR, kiedy to analizowano zadania szkolnych kół w roku 1976.

Specjalną wagę przywiązuje się do wspomnianego Konkursu Recytatorskiego Przyjaźni i Braterstwa, którego celem jest popula-

ryzacja wśród młodzieży szkolnej — zarówno szkół podstawowych jak i ponadpodstawowych wszystkich typów — najcenniejszych utworów literatury polskiej, rosyjskiej i radzieckiej, w których zawarte są idee przyjaźni i braterstwa między narodami Polski i Związku Radzieckiego.

Organizatorami tej niezwykle wartościowej imprezy są: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związek Harcerstwa Polskiego oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Konkurs ten trwa od listopada 1975 roku do listopada 1976 roku i realizowany jest w czterech etapach: szkolnym, wojewódzkim, międzywojewódzkim i centralnym. Właśnie teraz, podczas zimowych ferii, w każdym województwie odbywa się specjalny obóz dla uczestników tego konkursu.

W pierwszej dekadzie lutego zorganizowano również centralny obóz dla przewodniczących szkolnych kół TPPR w Pińczowie.

Jak więc wynika z tego krótkiego przeglądu, działalność szkolnych kół TPPR w najbliższym okresie zapowiada się interesująco i atrakcyjnie. A trzeba jeszcze dodać, że Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej planują także (dla młodzieży szkolnej) bardzo ciekawie pomyślane, krótkie wycieczki do Kraju Rad.

H.W.



28 stycznia

O PRACACH SPOŁECZNYCH MŁODZIEŻY RAZ JESZCZE

Na łamach prasy pojawiły się ostatnio artykuły na temat pracy młodzieży. Mam tu na myśli pracę społecznie użyteczną, która jest zaprogramowana w planie działalności wychowawczej szkoły w ciągu całego roku. Chodzi tu także o te prace społeczne uczniów, które są organizowane jesienią i na wiosnę w różnych przedsiębiorstwach, jak na przykład w PGR, w budownictwie, czy w gospodarstwach indywidualnych.

Z pedagogicznego punktu widzenia wprowadzenie obowiązku pracy społecznie użytecznej młodzieży szkolnej nie budzi wątpliwości. Chodzi bowiem o to, aby młodzież uczestniczyła w różnego rodzaju działalności, poznała sens i wagę ludzkiego wysiłku, zrozumiała znaczenie i użyteczny charakter pracy. Wdrażać do pracy, to także uczyć samoobsługi w szkołach, co dotyczy na przykład sprzątnięcia klasy czy korytarza, umycia naczyń po spożytym posiłku w stołówce, pomocy przy sporządzaniu posiłków itp.

Podalem te przykłady dlatego, że ilustrują one problem — w moim przekonaniu — bardzo poważny. Rzecz w tym bowiem, że nie zawsze organizowane w szkole prace służą temu, czemu służyć powinny. I tak obok rozsądnej, pedagogicznie przemyślanej i organizacyjnie dojrzałej działalności, zdarzają się przypadki deformowania idei prac społecznie użytecznych młodzieży. W wielu szkołach zdarzają się historie, które tylko fantantom mogą wpaść do głowy. Mam tu na myśli sposób tzw. rozliczania uczniów z wykonanej pracy, pogoni za gromadzeniem punktów, żmudne poszukiwania dowodów potwierdzających wykonanie pracy, słowem — urzędniczy styl działania przy ocenie.

Chciałbym w tym miejscu mocno podkreślić, że za taki właśnie styl działania ponosimy winę my, dorośli, ponieważ my tę pracę młodzieży organizujemy. Sądzę, że jako dorośli społeczeństwo nie dojrzałyśmy po prostu do tego, by zrozumieć głęboki sens prac społecznie użytecznych młodzieży, by dostrzec na co dzień skutki wychowawcze, które płyną z dobrze zorganizowanej działalności uczniów.

W poprzednich audycjach wielokrotnie mówiliśmy o tym, jak wielkie znaczenie — z wychowawczego punktu widzenia — ma działanie dobrego przykładu. Więc dobrze organizowana praca jest dobrym przykładem; natomiast praca źle zorganizowana, wszelka improwizacja, zastępowanie rzeczywistego działania różnego rodzaju spekulacjami w zdobywaniu pieczętek i punktów ma na młodzież wpływ demoralizujący.

Chciałbym więc zwrócić uwagę moich koleżanek i kolegów, nauczycieli, na potrzebę bardzo rzetelnego podejścia do organizowania prac społecznie użytecznych młodzieży i tzw. rozliczania jej z tych prac. Nie powinno tu być miejsca na działanie pozorne, „na niby”, na formalizowanie. Ma to być działanie autentyczne, oczywiście, obliczone na miarę potrzeb i możliwości dziecka. W żadnym przypadku nie organizujemy pracy pozorowanej. A jeśli zdarzy się, że nie mamy warunków, aby ta działalność była autentyczna — w co niezupełnie wierzę — lepiej w ogóle zrezygnujmy z tej działalności. Bo zły przykład — pamiętajmy o tym — działa i na długo pozostawia ślady w psychice młodych ludzi.

Tempo marszu w oświacie, które przyjęliśmy w ostatnich zwłaszcza latach, jest wprost zawrotne. I jakkolwiek przemiany te zachodzą na naszych oczach, to przecież często nie nadążamy w porę zarejestrować wszystkiego, co już zostało zrobione, co już mamy za sobą. Warto więc czasem sięgnąć do publikacji, które stanowią jakby rekompensację przebytej drogi, zdarzeń, których byliśmy świadkami.

Rolę tę spełnia częściowo artykuł prof. Kazimierza Podolskiego, zamieszczony w numerze 6 „Nauczyciela i Wychowania”. Zarówno tytuł — „Przekształcenia infrastruktury oświaty w Polsce”, jak i duża porcja zawartych w artykule liczb, nie zachęca zapewne do czytania, ale opór stąd wynikające pokonać łatwo, całość bowiem napisana jest klarownie i przystępnie także dla tych, którzy stronią od statystyki.

W artykule problem wart szczególnej uwagi — to szkoły gminne, o których pisze się często, jednak nie w tym co tutaj wymiarze. Autor prezentuje ciekawy materiał analityczny, ukazując stopień „nasyceń” placówkami gminnymi poszczególnych województw: w niektórych regionach mamy więc białe plamy, zbiorcze szkoły gminne, będące zaczątkiem nowoczesnej oświaty na wsi, stanowią wciąż niski procent, poniżej 20. Do takich należą województwa: śląskie, gorzowskie, chełmskie i lubelskie. Natomiast najbardziej zasobne w placówki gminne są Katowice, Legnica, Rzeszów i warszawskie.

Dane te wskazują, iż w regionach o skromnej jeszcze sieci szkół gminnych, trzeba będzie w najbliższych latach podjąć ogromny wysiłek inwestycyjny. Bez tego bowiem z reformą szkolnictwa na wsi nie ruszymy.

Z analizy wynika bowiem, że baza materialna, w tym głównie lokalowa, jest najbardziej dotkliwą trudnością w organizowaniu nowoczesnej oświaty w gminach. O wiele lepiej wygląda sprawa kadry, już bowiem za rok studia wyższe dla pracujących opuszcza absolwenci, którzy podjęli naukę w systemie masowego kształcenia pedagogów. Zastrzyk będzie więc mocny zwłaszcza że w latach następnych przybywać będzie w szkołach ludzi z dyplomem magisterskim po kilkanaście tysięcy rocznie. Zatem ów przysłowiowy węzeł gordyjski to inwestycje.

Autor przedstawia w artykule skalę tych trudności na przykładzie czołowania dzieci oraz zaplecza do wychowania fizycznego. „O trudnościach zbiorczych szkół gminnych w zakresie bazy materialnej — pisze K. Podolski — może świadczyć fakt, że na 1064 sale

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

KRYTY BASEN W SZKOLE GMINNEJ?

gimnastyczne znajdujące się w 1226 gminnych szkołach, zbiorczych wymiary poniżej 21x10,5 m (a więc poniżej normy) miało aż 873 sale. Normatyw warunków do uprawiania gimnastyki i gier sportowych były tylko w 191 salach”.

Wniosek stąd chyba jeden: trzeba dokładnie znać owe trudności, aby następnie w miarę możliwości szybko je likwidować. A należy o tym myśleć dziś, kiedy na szczeblu województw opracowywane są plany inwestycyjne na bieżącą pięcioletkę. Czas jeszcze na korekty, na różnego rodzaju „dokrętki”, na szukanie rezerw.

A póki co wszędzie tam, gdzie braki lokalowe są rzeczywiście duże, należałoby sięgnąć do rezerw, jakie tkwią w postawie mieszkańców gmin i miejscowego aktywu. Tutaj wiele zależy od gminnych dyrektorów szkół, działających — z tytułu swoich rozlicznych funkcji społecznych — w różnych organizacjach, w radach narodowych. Często bowiem ist-

nieje w gminie możliwość budowy boisk, lodowisk, basenów czy nawet sal gimnastycznych siłami społecznymi. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby dążenia szkoły zespolić z dążeniami młodzieży zrzeszonej w kołach LZS i budować boiska dla wspólnych potrzeb.

Wspólne boiska i baseny sportowe dla młodzieży szkolnej i tej, która szkołę już opuściła — ta idea powinna przyswieszczać działaczom oświatowym i sportowym na wsi, wśród których prym wiodą nauczyciele. Próby podejmowane w tej dziedzinie w wielu miejscowościach przyniosły rezultaty, są przecież szkoły gminne, acz nieliczne, które mają kryte baseny.

Inwestycje to także mieszkania dla nauczycieli, którzy od tego często uzależniają swoją pracę w środowisku wiejskim. Ale nie tylko. Wybór wsi przez kandydatów na pedagogów związany jest także z motywacją o lepszych tutaj niż w mieście warunkach pracy (spokój, cisza, grzeczniejsze



Lekcja biologii w Gminnej Szkole Zbiorczej im. Juliana Tuwima w Inowłodzu. Foto: Cz. Górski

Zakończenie roku stawia przed ogniami związkowymi obowiązek podsumowania działalności. Stwarza także okazję, aby na forum związkowym przedstawiać efekty rzeczowe całorocznej pracy oraz wyniki wyrażone miernikiem pieniężnym, zwłaszcza że od czasu przyznania radom zakładowym pełnej samodzielności, zainteresowanie gospodarką finansową wzrosło. Krótko mówiąc chodzi o to, aby przeprowadzić rachunek porównawczy pomiędzy planem a realizacją budżetu dochodów i wydatków oraz ustalić aktualny stan majątkowy zakładowej organizacji związkowej.

Intencją niniejszej wypowiedzi jest zorientowanie zainteresowanych w sposobie sporządzenia sprawozdania i bilansu zamknięcia za rok 1975 oraz przypomnienie w związku z tym pewnych pojęć, którymi zajdzie potrzeba posłużyć się w toku dalszych wywodów.

Konto — jest urządzeniem księgowym (rubryką w księdze rachunkowej) przeznaczonym do zapisywania operacji finansowych. Strona lewa kona „Winien” oznacza przychód lub zwiększenie, strona prawa „Ma” — rozchód lub zmniejszenie. Konta dzielimy na syntetyczne i analityczne.

Konto syntetyczne — inaczej zbiorcze — przeznaczone jest do ewidencji kont przychodu lub rozchodu nie sklasyfikowanych rodzajowo.

Konto analityczne — inaczej szczegółowe — przeznaczone jest do ewidencjonowania kwot według rodzaju dochodów, np.: składka członkowska, odpłatność członka Związku, pozostałość z roku poprzedniego, dotacja do instancji nadrzędnej oraz wydatków, np. na wczasy, na zasiłek statutowy, na wycieczkę, na sport itd.

W wierszu poziomym suma zaksięgowanych kwot na różnych kontaktach analitycznych powinna być zgodna z kwotą zapisaną na odpowiednim koncie syntetycznym.

Saldo — jest to różnica pomiędzy stronami „Winien” i „Ma”. Aby obliczyć saldo należy uprzednio strony na koncie podsumować, a następnie odjąć kwotę mniejszą od większej i wpisać po stronie mniejszej (odjemnika) w tym celu, aby zrównoważyć kwoty po obu stronach tego konta. Jednakowe obroty (podsumowane z saldem) po stronie „Winien” i po stronie „Ma” świadczą, że saldo zostało obliczone bezbłędnie, np.:

	Winien	Ma
saldo	4 000	1 800
		2 200
	4 000	4 000

Jeżeli to saldo przenosimy do bilansu lub do księgi rachunkowej na nowy rok budżetowy, wówczas saldo zapisujemy po stronie tej, która miała na koncie większą liczbę. W powyższym przykładzie kwotę zł 2200 przeniesiemy na stronę „Winien”.

Sprawozdanie budżetowe — jest zestawieniem szczegółowym dochodów i wydatków po stronie planu i odpowiednio po stronie wykonania. Sprawozdanie sporządza się w układzie klasyfikacji budżetowej, jak w zatwierdzonym budżecie na rok sprawozdawczy.

Bilans — jest to zestawienie zbiorcze stanu majątkowego i wynik działalności finansowej. Lewa strona „aktywa” wskazuje stan majątkowy, strona prawa „pasywa” określa fundusze czyli źródła pochodzenia majątku i jego przeznaczenia.

Aktywa — obejmują stan majątkowy w postaci środków pieniężnych w kasie, w banku lub na książeczce oszczędnościowej, należności rady zakładowej nie uregulowane w roku sprawozdawczym, a wykazane na koncie rozrachunków, wartość majątku związkowego-inwentarza.

Pasywa — obejmują zobowiązania rady zakładowej wobec innych osób lub instytucji, które nie zostały zaspokojone w roku sprawozdawczym, a wykazane w rozrachunkach, fundusz w postaci majątku rzeczowego-inwentarza, pozostałość budżetową na rok następny, inne fundusze pozabudżetowe.

Przed przystąpieniem do sporządzenia sprawozdawczego należy sprawdzić, czy wszystkie rachunki (dowody) z roku 1975 zostały zaksięgowane.

W następnej kolejności podsumować każde konto syntetyczne (strona 2 i częściowo 3 w księdze rachunkowej), sprawdzić, czy suma strony „Winien” i oddzielnie suma strony „Ma” na wszystkich kontaktach syntetycznych dają kwotę podsumowanej rubryki „Suma ogólna”. Następnie obliczyć saldo na każdym koncie.

Zamykając konta analityczne dochodów sprawdzić rachunkowo, czy suma tych kont równa się kwocie wyszczególnionej na koncie syntetycznym 6 — dochody budżetowe ogółem. Podobnie podliczyć wszystkie konta analityczne wydatków (strony 4 - 5) i sprawdzić, czy suma tych kont daje kwotę wykazaną na koncie syntetycznym 1; — wydatki budżetowe ogółem. Jeżeli w powyższych przypadkach zachodzi zgodność rachunkowa, świadczy to o prawidłowym księgowaniu i pozwala kontynuować pracę przy sprawozdawczości.

Podsumować należy również zapisy w kolumnach na str. 6 —

statystyka. Po zakończeniu wyżej omówionych czynności salda z kont syntetycznych przenosimy do bilansu na stronę 18 księgi, a sumy z poszczególnych kont analitycznych, odpowiednio do sprawozdania z wykonania dochodów i wydatków na stronie 17.

W radach zakładowych obowiązuje jeden bilans zamknięcia, obejmujący działalność podstawową rady zakładowej, działalność agend oraz fundusze pozabudżetowe. Bilans i sprawozdanie należy sporządzić na druku znormalizowanym (strony 17—20 księgi rachunkowej). Kopie na stronach 17a — 20a składa się z kompletem załączników we właściwej filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, gdzie będzie analizowany przez komisję bilansową z udziałem kierownika Oddziału Zarządu Głównego ZNP oraz zbiorczo zestawiony w układzie wojewódzkim.

Uwaga techniczna: sprawozdania i bilansu nie należy wypełniać przez kalkę, ponieważ kopie (strony 17a—20a) nie pokrywają się ze stronami 17—20.

Strona 17 księgi rachunkowej jest przeznaczona na spawozdanie z wykonania dochodów i wydatków budżetowych. Pierwszej kolumny „Suma preliminarowa na rok...” nie wypełniają nowo powstałe rady zakładowe. Pozostałe rady wpisują w całości plan budżetu, jaki obowiązywał przed podziałem terytorialnym, a został uprzednio zatwierdzony na rok 1975. Plan ten może być skorygowany, bez pomniejszenia sumy ogólnej dochodów i wydatków, jeżeli rada zakładowa dokonywała wirem, tj. przemieszczenia kwot pomiędzy działami lub rozdziałami tego budżetu.

Spawozdanie z wykonania dochodów i wydatków agend sporządzają rady zakładowe, które utrzymują na rozrachunku gospodarczym dom nauczyciela, autor, kino związkowe lub własny ośrodek wypoczynkowy. Sprawozdanie należy sporządzić według zatwierdzonego budżetu agendy z podziałem dochodów na: odpłatność członków Związku, wpływy za noclegi, wpływy za wynajem sal, wpływy ze sprzedaży biletów do kina związkowego, wpływy za czynsze i świadczenia lokatorskie, pozostałość z roku poprzedniego, dotacje od instytucji związkowych itd. Wydatki wyspecyfikować w układzie 13 paragrafów.

Przed wypełnieniem bilansu rady zakładowej na stronie 18 księgi należy sporządzić wymagane załączniki do bilansu.

1. Do pozycji l.p. 1 — gotówka w kasie — protokół komisyjnego stwierdzenia stanu gotówki. Rzeczywisty stan środków pieniężnych musi być zgodny z saldem konta 05 — kasa.

2. Do pozycji l.p. 2 — gotówka w banku — sporządzić odpis zawiadomienia z banku, w którym oddział banku podaje stan środków pieniężnych na dzień 31 grudnia 1975 roku, znajdujących się na rachunku bankowym danej rady zakładowej. Jeżeli rada zakładowa lokuje środki pieniężne na książeczce oszczędnościowej, stwierdzenie stanu środków pieniężnych należy do kompetencji komisji sprawdzającej kasę podręczną. Wykazana kwota powinna być zgodna z kontem 00 — bank.

3. Do pozycji l.p. 3 — należy sporządzić wykaz należności i zobowiązań, o ile takie istnieją, według danych: komu (od kogo, za co, ile, data powstania należności lub zobowiązania). Suma należności powinna odpowiadać wysokości salda na koncie 3 po stronie „Winien”, a suma zobowiązań rady zakładowej odpowiada wysokości salda na koncie rozrachunków — 3 po stronie „Ma”.

4. Do pozycji l.p. 4 — inwentarz i księgozbiory — obowiązuje załącznik w postaci spisu z natury w nowym podziale inwentarza na środki trwałe i przedmioty nietrwałe. Inwentarz małocenny o wartości jednostkowej do zł 250 włącznie należy uprzednio wyksięgować z kont syntetycznych 5 i 8 księgi rachunkowej. Szczegółową informację o nowych zasadach kwalifikacji i podziału rzeczowych składników majątku związkowego zamieściliśmy w 48 numerze „Głosu” z 30 listopada 1975 roku, w rubryce „Rady dla rad”.

5. Pozycję l.p. 5 — fundusz w inwentarzu i księgozbiorych — wypełniamy po stronie pasywów, wpisując tę samą wartość majątku co pod l.p. 4.

6. Pozycję l.p. 6 i 7 nie wypełniamy w sprawozdaniu rocznym.

7. W pozycji l.p. 8 — podajemy wysokość salda obliczonego pomiędzy dochodami a wydatkami budżetowymi ze strony 17. Należy, czyli pozostałość, wpisujemy po stronie pasywów, zaś niedobór po stronie aktywów. Nie zdarza się jednak, aby wydatki budżetowe przekraczały osiągnięte dochody.

Bilans jest sporządzony poprawnie i prawidłowo, jeżeli w pozycji „Razem bilans” suma aktywów jest całkowicie zgodna z sumą pasywów.

W sumach pozabilansowych należy wpisać:

— w poz. 20 — wartość inwentarza małocennego, który został wyłączony w księdze inwentarzowej i wyksięgowany z kont 5 i 8;

— w poz. 21 — wartość legitymacji związkowych w zapasie, jako druków ścisłego zarachowania;

— w poz. 22 — zapas innych materiałów lub druków ścisłego zarachowania, np.: znaczki ZNP. Wpisać nazwy i wartość ogólną materiałów lub druków.

Wyżej wymienione zapasy ewidencjonuje się pozaksięgowo w książce druków ścisłego zarachowania lub w zeszytach przystosowanych do tego celu.

Załączniki do bilansu wymienione wyżej w punktach 1, 2, 3, 4 należy sporządzić w dwóch egzemplarzach. Jeden komplet dołączyć do spawozdania przeznaczonego dla Zarządu Głównego ZNP.

Informacje statystyczne przepisujemy ze strony 6 księgi rachunkowej na strony 18 i 19 druku sprawozdawczego. Punkt 1 — składka członkowska od pracujących — wynika z przeliczenia własnych 60 proc. wpływów ze składki rejestrowanych na koncie analitycznym 6/10 według wzoru: wpływy ze składki: 60x100. Średnią wysokość miesięczną składki uzyskujemy dzieląc wpływy stu procentowe przez 12 (miesięcy) i przez liczbę członków płacących składkę. Dane o liczbie członków pracujących oraz emerytów ustalić na podstawie własnej, aktualnej ewidencji.

Dane do punktu 2 — zasiłki statutowe. 3 — zapomogi dla pracujących i punktu 4 — nagrody dla aktywów, powinny być zgodne z odpowiednimi rozdziałami wydatków, tj. 12, 13, 42. W punkcie 5 — osobowy fundusz płac należy wykazać w miarę takiej potrzeby kwoty roczne bez składki na ubezpieczenie społeczne i innych naliczeń od funduszu płac.

W punkcie 6 należy wykazać kwoty rzeczywiście wypłacone ogniskom drogą dotacji lub refundacji wydatków na turystykę, działalność k.o. i działalność organizacyjną. W punkcie 7 — trzeba wpisać wysokość dotacji otrzymanej z wojewódzkiej rady związków zawodowych. Jeżeli tą kwotę wyłączymy z działu 4 dochodów budżetowych, pozostała kwota powinna odpowiadać uzyskanym dotacjom z Zarządu Głównego ZNP. Rady zakładowe nie mogą otrzymać dotacji od jednostek administracji szkolnej.

Jeżeli rada zakładowa otrzymała do rozliczenia dotację inwestycyjną lub posiada inne fundusze pozabudżetowe, np. na budowę domu nauczyciela, wykazuje te sumy każdą oddzielnie, w pozycjach dopisanych do bilansu: 9, 10, 11 itd. W dopisanej pozycji należy również wykazywać nadwyżkę lub niedobór własnej agendy.

W objaśnieniach na stronie 19 i 20 druku sprawozdawczego nie należy przepisywać danych z budżetu. Zamieścić natomiast trzeba wyjaśnienie innych dochodów (od kogo, za co, ile), które wykazano w rozdz. 21 sprawozdania budżetowego — różne wpływy. Oddzielnie wydatków — wykazać wycieczki i inne imprezy (jakie, dla ilu uczestników), wydatki na działalność zespołów artystycznych, (jakie, liczba osób), liczbę przedstawień teatralnych lub innych (dla ilu osób), itp. świadczenia, które zostały sfinansowane częściowo lub całkowicie z budżetu rady zakładowej.

Sporządzone zgodnie z niniejszymi wytycznymi sprawozdanie, udokumentowane załącznikami i częścią opisową w objaśnieniach, powinno być zaopiniowane przez komisję rewizyjną zakładowej organizacji związkowej.

Kompletne spawozdanie i bilans z załącznikami należy składać w filii OUPiS niezwłocznie po sporządzeniu, nie później jednak niż w terminie do dnia 20 lutego 1976 roku.

JAN STANISŁAWSKI

Główny Księgowy ZG ZNP

W Ogniwach terenowych

● Od niedawna nauczyciele Dynowa (województwo Przemyskie) mają swój własny klub, w którym skupia się życie kulturalne i towarzyskie. Klub powstał dzięki staraniom aktyw ZNP, a głównie kol. Bronisławy Krasieżyńskiej pełniącej funkcję prezesa ogniska. W uroczystości otwarcia klubu, który znalazł swoją siedzibę w Domu Nauczyciela, wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz politycznych, administracyjnych

i związkowych, a także nauczyciele i młodzież. Oddział Zarządu Głównego ZNP w Przemysku reprezentowała kol. Helena Warda — kierownik oddziału.

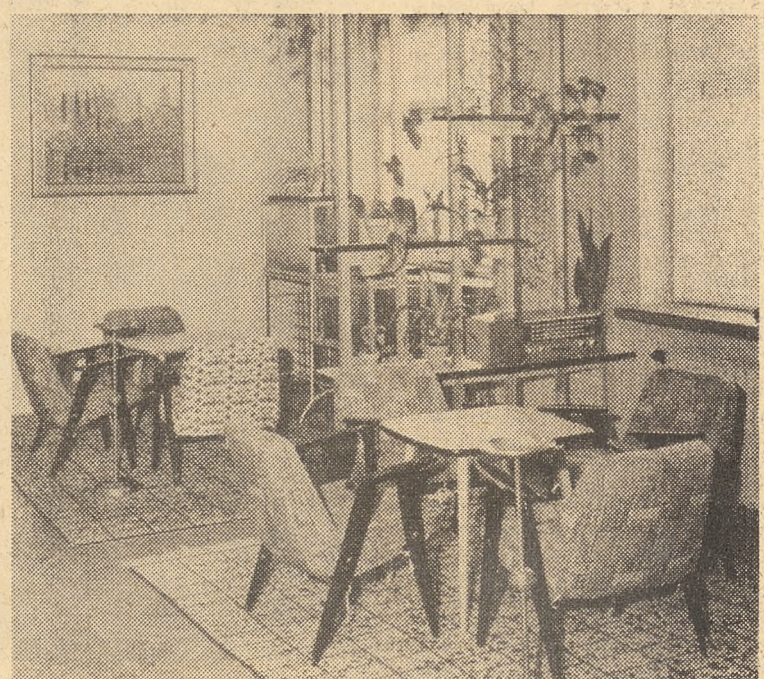
● Rada Zakładowa ZNP w Malborku odbyła w końcu ub. r. wyjazdowe plenium w Charyzkowych koło Chojnicy, z udziałem dyrektorów, prezesów i sekretarzy POP PZPR placówek oświatowo-wychowawczych. W pierwszym dniu omówiono koncepcję pracy Szkolnego Komitetu Środowiskowego PZPR, który na plan pierwszy wysuwa dokonanie metod pracy wychowawczej, w tym badanie stanu wdrażania Kodeksu Ucznia, aktywizowanie działalności ZNP, TPPR i samorządu uczniowskiego. Przedmiotem zainteresowania komitetu jest

również szkolenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli.

Drugi dzień obrad poświęcono omówieniu działalności Rady do Spraw Wychowania. W dyskusji poruszono zagadnienia związane z zacieśnieniem współpracy między Szkolnym Komitetem Środowiskowym PZPR a Radą Zakładową ZNP i Podstawową Organizacją Partijną, postulowano opracowanie perspektywicznego planu pracy wychowawczej do roku 1990 itp. Uroczyste dwudniowe obrady stanowią wieczorek towarzyski.

● W sali widowiskowej Domu Nauczyciela w Lublinie odbyła się narada prezesów rad zakładowych i ognisk ZNP z terenu województwa. W zebraniu, które przewodził kie-

rownik oddziału — Edward Pawłowicz, wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP, Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, kuratorium lubelskiego, Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, a także delegat na VII Zjazd partii, członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ — Romuald Jankowski, który podzielił się ze słuchaczami swoimi wrażeniami ze zjazdu. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej Edward Machocki wygłosił prelekcję na temat: „Społeczne i ekonomiczne problemy w Uchwały VII Zjazdu PZPR”. Następnie omawiano sprawy związane z organizowaniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej w instancjach ZNP oraz z przygotowaniem konferencji ideowo-pedagogicznych.



Jeden z kącików rekreacyjnych w Sanatorium ZNP w Ciechocinku. Foto: Cz. Górski

Głos wyjaśnia

Kol. E.K. z województwa walbrzyskiego pyta: jaki jest wymiar godzin dydaktycznych dla zastępy dyrektora zbiorczej szkoły gminnej?

Zgodnie z postanowieniem par. 36 ust. 2 zarządzenia ministra oświaty i wychowania z dnia 2 lipca 1973 roku (Dziennik Urzędowy Ministra Oświaty i Wychowania nr 12 poz. 100) — zastępca gminnego dyrektora szkół jest obowiązany do prowadzenia zajęć dydaktycznych w wymiarze czterech godzin tygodniowo.

Natomiast dla zastępy dyrektora szkoły nie

będącego zastępcą gminnego dyrektora szkół ustala się wymiar zajęć dydaktycznych według zasad podanych w par. 36 ust. 1 wyżej cytowanego zarządzenia ministra oświaty i wychowania.

Koleżanki i koledzy księgowi szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych pytają: w jaki sposób obliczać zasilki z ubezpieczenia społecznego oraz według jakich zasad pokrywać wydatki na te zasilki?

Na pytania te daje odpowiedź Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 14 stycznia 1976 roku, nr EO-F-2-310-0/12/76, które przytaczamy w całości.

„W związku z postanowieniami § 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 października 1975 roku w sprawie za-

sad obliczania zasilków z ubezpieczenia społecznego oraz pokrywania wydatków na te zasilki (Dziennik Ustaw nr 35, poz. 193) Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że w toku realizacji budżetu w 1976 roku należy stosować następujące zasady finansowania świadczeń z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa pracowników ekonomicznych, administracyjnych i obsługowych:

1) wydatki na zasilki chorobowe, przysługujące pracownikom w okresie trwania stosunku pracy, należy pokrywać z osobowego funduszu placu (§ 11 planu wydatków).

2) wydatki na zasilki wyrównawcze, porodowe, macierzyńskie, opiekuńcze, i pogrzebowe, a także na zasilki chorobowe przysługujące powstawaniu stosunku pracy należy pokrywać

z funduszu ubezpieczeń społecznych (§ 41 planu wydatków).

Ministerstwo prosi o zwrócenie uwagi aby zasilki wypłacane, za miesiąc styczeń 1976 roku były prawidłowo zakwalifikowane do właściwych paragrafów wydatków.

Równocześnie wyjaśnia się, że podane wyżej zasady nie odnoszą się do nauczycieli, nauczycieli akademickich, pracowników naukowo-badawczych i wychowawców zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych i instytucjach naukowych, którzy na podstawie przepisów art. 29 i art. 60 ust. 2 z dnia 27 kwietnia 1972 roku — Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 114) zachowują w okresie usprawiedliwionej nieobecności (w tym również urlopu macierzyńskiego) prawo do uposażenia”.

CZESŁAW MOTYLIŃSKI

W końcu października 1975 roku zmarł kolega Czesław Motyliński — wychowawca wielu pokoleń młodych nauczycieli, pedagog, dużej miary działacz związkowy i społeczny.

Ponad 50 lat pracował w Zakładzie Kształcenia Nauczycieli w Łowiczu. Przez cały czas swej ofiarnej służby był aktywnym działaczem ZNP. Przez wiele lat pełnił odpowiedzialne funkcje w zarządzie oddziału powiatowego, a także w związkowych ogniwach okręgowych i centralnych.

W okresie okupacji należał do kierowniczego zespołu TON na powiat łowicki. W licznych przypadkach w jego mieszkaniu odbywały się konsultacje i narady. Dużo wysiłku i czasu włożył w zorganizowanie i rozwój nauczycielskiej spółdzielni księgarń w Łowiczu, która w czasie okupacji stanowiła ważne oparcie dla tajnego nauczania.

W pracy nauczycielskiej wciąż szukał nowych, skuteczniejszych metod kształcenia i wychowania. Swoją twórczą postawą i żarliwością, zarówno w pracy szkolnej jak i w działalności społecznej budził powszechny szacunek i szczerze uznanie. Toteż 50-lecie jego działalności pedagogicznej stało się swego rodzaju manifestacją uczuć głębokiej wdzięczności i szczerzego uznania dla jego ofiarnej pracy ze strony społeczeństwa powiatu łowickiego i licznych rzesz wychowanków.

Za zasługi położone na niwie oświatowej Rada Państwa PRL odznaczyła kolegę Czesława Motylińskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Cześć Jego pamięci!

Grono przyjaciół i wychowanków

ZWARTO

Dnia 23 grudnia 1975 roku zmarł, po ciężkiej chorobie, w wieku 75 lat, kolega TADEUSZ BUDZ — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Siemianowicach Śląskich i Herbach, a w ostatnim okresie życia kierownik intensywnego Państwowego Zakładu Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Lublińcu, aktywny związkowiec i działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką Tysiąclecia Polski i Złotym Krzyżem PCK. Cześć Jego pamięci!

25 grudnia 1975 roku zmarł w Oświęcimiu, w wieku 69 lat, wieloletni emerytowany dyrektor szkół zawodowych resortu chemicznego, kolega LEOPOLD PAWŁOWSKI, ceniony pedagog, nauczyciel i kolega, ofiarny działacz i przyjaciel młodzieży.

W dowód uznania zasług dla szkolnictwa zawodowego w okresie 45-letniej pracy pedagogicznej odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Zakładu Szkolenia Zawodowego ZChO
Dyrekcja Szkół Przyzakładowych

W dniu 20 listopada 1975 roku zmarł kolega PIOTR SZCZUROWSKI, długoletni pedagog i działacz społeczny. Przez kilka lat był kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej w Słomczynie koło Warszawy. W czasie okupacji działał w podziemnym ruchu oporu na terenie gminy Jeziorno, prowadził tajne i jawne nauczanie.

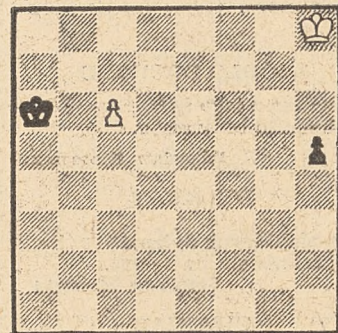
Po wyzwoleniu przez szesnaście lat był dyrektorem Zespołu Szkół Papierniczych w Jeziornie. Jednocześnie pełnił szereg funkcji społecznych, między innymi był radnym WRN, przewodniczącym Komisji Kultury i Sztuki WRN, przewodniczącym Rady Nadzorczej PZGS.

Za pracę zawodową i działalność społeczną odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa warszawskiego” Złotą Odznaką ZNP i innymi.

Wychował zastępy znakomitych pracowników dla wychowanków pozostanie wielkim autorytetem moralnym, wzorem wychowawcy działacza i patrioty.

Cześć Jego pamięci!

Szach królowi



ZADANIE NR 1

Białe zaczynają i remisują. Rozwiązanie zadania należy nadsyłać pod adresem: Zarząd Główny ZNP ul. Spasowskiego 6/8 00-389 Warszawa, Rada Kultury Fizycznej i Turystyki, wyłącznie na kartkach pocztowych. Termin nadsyłania rozwiązań 12 dni. Za prawidłowe rozwiązanie przeznaczona jest 2 bony książkowe po 200 zł.

Uwaga!

Do zawodników grających w półfinałach II Turnieju ZNP zostały wysłane pamiątkowe dyplomy uczestnictwa. Koledzy — uczestnicy tych półfinałów, którzy nie otrzymali dyplomów proszeni są o powiadomienie.

Pod redakcją Bogdana Kusinińskiego.

Audycje NURT

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 9 lutego, godz. 15.55, program I Nauki polityczne — „System cen w gospodarce socjalistycznej”, wykł. doc. dr hab. Władysław Szyber, Instytut Nauk Ekonomicznych UW. Powtórzenie w piątek 13 lutego, ok. godz. 22.00, program II.

Środa, 11 lutego, godz. 15.55, program I: Matematyka — „Figury geometryczne w sieci kwadratowej. Cz. II”, wykł. doc. dr Bohdan Nowecki, WSP Kraków. Powtórzenie w poniedziałek 16 lutego, ok. godz. 22.00, program II.

Piątek, 13 lutego, godz. 15.55, program I: Psychologia — „Czynnik warunkujący natężenie motywacji do nauki szkolnej”, wykł. doc. dr Wiesław Łukaszewski, Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta. Powtórzenie w środę 18 lutego, ok. godz. 22.00, program II.

W RADII

Wtorek, 10 lutego, godz. 20.05, program I: Filozofia — „Struktury społeczne a systemy moralne”, wykł. prof. dr Mieczysław Michalik, zastępca komendanta Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie. Powtórzenie w środę 11 lutego, godz. 6.05, program I.

Czwartek, 12 lutego, godz. 20.05, program I Pedagogika — „Niektóre problemy wychowawcze. Cz. II”, wykł. doc. dr hab. Helena Izdebska, Instytut Pedagogicznego Kształcenia Nauczycieli UW. Powtórzenie w piątek 13 lutego, godz. 6.05, program I.

Spółdzielnia Inwalidów „ZGODA”

w NOWEJ SOLI, ul. Wojska Polskiego 60, tel. 20-67, woj. Zielona Góra

informuje

że posiada rezerwy produkcyjne jak: TARCZE SZKOLNE, TARCZE MINIATUROWE, EMBLEMATY, PROPORCZYKI.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem spółdzielni.

ZESPOŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH FABRYKI SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH ZAKŁADU NR 2 W TYCHACH

ul. Wojska Polskiego nr 10. Osiedle „A”, telefon 27-61-94

przyjmuje codziennie od 1 lutego 1976 roku od godz. 10.00—14.00.

ZAPISY

do klas pierwszych następujących szkół:

I ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYKŁADOWA FSM DO ZAWODÓW:

- ślusarz narzędziowy (przyjmuje się również dziewczęta)
- ślusarz spawacz
- tokarz (operator automatycznych linii obróbkowych) (przyjmuje się również dziewczęta)
- blacharz karoseryjny (nauka trwa 2 lata)
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłu samochodowego
- elektromechanik maszyn i aparatów elektrycznych
- lakiernik samochodowy (nauka trwa 2 lata)

Warunki przyjęcia:

- ukończona VII klasa szkoły podstawowej,
- nieprzekroczony wiek 17 lat,
- dobry stan zdrowia (świadectwo zdrowia).

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w okresie nauki pobierają wynagrodzenie: w I klasie — 3,10 zł, w II klasie 4,96 zł, w III klasie 6,20 zł na godz. + nagroda kwartalna za dobre wyniki w nauce i zajęciach praktycznych.

W klasie II i III ekwiwalent za węgiel w wysokości 73 zł miesięcznie. Dla młodzieży zamiejscowej szkoła zapewnia zakwaterowanie w nowoczesnym internacie (odpłatność za wyżywienie około 700 zł miesięcznie). Dla absolwentów ZSZ istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących lub Średnim Studium Zawodowym.

II LICEUM ZAWODOWE — do zawodów:

- mechanik obróbki skrawaniem (przyjmuje się również dziewczęta)

- mechanik automatyki przemysłowej
- elektromechanik urządzeń przemysłowych
- mechanik urządzeń obróbki plastycznej
- mechanik urządzeń hydraulicznych i pneumatycznych

Czas trwania nauki wynosi 4 lata. Ukończenie liceum zawodowego i zdanie egzaminu dojrzałości uprawnia do kontynuowania studiów wyższych zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- wiek od 15—17 lat
- dobry stan zdrowia (świadectwo zdrowia)
- co najmniej dobre wyniki w nauce

Dla młodzieży zamiejscowej szkoła zapewnia zakwaterowanie w nowoczesnym internacie (odpłatność za wyżywienie w internacie około 700 zł miesięcznie).

WYMAGANE DOKUMENTY (dotyczy obu szkół):

1. podanie z dokładnym określeniem zawodu, podpisem kandydata i rodziców lub opiekunów,
2. trzy podpisane zdjęcia legitymacyjne,
3. świadectwo ukończenia VIII klasy szkoły podstawowej (doreczyć w miesiącu czerwcu),
4. potwierdzenie przez szkołę wykaz ocen za I okres nauki br. szk.
5. świadectwo zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do nauki w obranej specjalności,
6. dowód osobisty rodziców do wglądu,
7. skierowanie ze szkoły podstawowej.

Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły tel. 27-61-94 w godz. od 7.00 do 17.00.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Alain Rene: — LESAGE, PRZYPADKI IDZIEGO BLASA. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975, cena 2 zł.

KOBIETA I INNE NOWELE LITEWSKIE. Wybrał, wstępem i notami opatrzył Zygmunt Stoberski. Z litewskiego przełożyli Anastazja i Zygmunt Stoberscy. Wyd. łódzkie, Łódź 1975, s. 265, cena 3 zł.

Jorge Luis Borges: RAPORT BRODIEGO. Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 76, cena 10 zł.

POMOCNICZE

REEDUKACJA DZIECI Z TRUDNOŚCIAMI W CZYTANIU I PISANIU. Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, Okręgowa Poradnia Wychowawczo-Zawodowa. Poznań 1975, s. 204, cena 10 zł.

Tadeusz Traczyk: ROŚLINY LASU LIŚCIASTEGO. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 157, cena 30 zł.

Helena Białolecka, Maria Dunin-Wasowicz. POMOCY GRAFICZNE W WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNYM. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 221, cena 22 zł.

Krystyna Bielicka, Teresa Dąbrowska: MATEMATYKA DLA PODSTAWOWEGO STUDIUM ZAWODOWEGO. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 239, cena 16 zł.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Instytut Programów Szkolnych, Ludwik Denisuk: TABELA PUNKTACJI SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 81, cena 16 zł.

Anna Gzieska: ZAJĘCIA RUCHOWE W PRZEDSZKOLU. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 295, cena 34 zł.

Jan Sobkowski: CZĘSTOTLIWOŚĆ ANALIZA SYGNAŁÓW. MON, Warszawa 1975, s. 486, cena 100 zł.

Tadeusz Jurca: REGULARNE JEDNOSTKI WOJSKA POLSKIEGO W 1939 R. ORGANIZACJA, DZIAŁANIA BOJOWE, UZBROJENIE, METRYKI

ZWIĄZKÓW OPERACYJNYCH DYWIZJI I BRYGAD. MON, Warszawa 1975, s. 342, cena 40 zł.

Fryderyk Frejlik: ĆWICZENIA Z BIOLOGII DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ. Przyroda (klasa V). Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 89, cena 20 zł.

K. Krzemień-Ojak: MAURYCY MOCHNAK. Program kulturalny i myśli krytyczno-literacka. PIW, Warszawa 1975, s. 308, cena 50 zł.

POEZJA

Kornel Ujejski: WYBÓR POEZJI. PIW, Warszawa 1975, s. 208, cena 30 zł.

HISTORIA, EKONOMIA, POLITYKA, SOCJOLOGIA

Wiktor Osiatyński: STANY ZJEDNOCZONE, SPOŁECZEŃSTWO I WŁADZA. WP, Warszawa 1975, s. 274, cena 20 zł.

Juliusz Garztecki: TRZECIE OKO. Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 292, cena 80 zł.

Iwona Jacyna: ZIEMIA W ASFALCIE. LSW, Warszawa 1975, s. 286, cena 45 zł.

Edward Lipiński: HISTORIA POLSKIEJ MYŚLI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ DO KOŃCA XVIII WIEKU. Ossolineum, 1975, s. 455, cena 115 zł.

KALENDARZ ROBOTNICZY 1976. KIW, Warszawa 1975, s. 294, cena 25 zł.

RÓŻNE

Danuta i Sergiusz Rabinowicz: MIASTO TEREN SZKOLNYCH WYCIĘZEK BIOLOGICZNYCH. Przewodnik terenowy. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 151, cena 31 zł.

Stanisław Głowacki: LICZYMY NA MASZYNACH METODA BEZWZROKOWA LEWORECZNA. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 38, cena 4 zł.

Michał Jariello: CZEKAĆ SPOKOJNIE! IDZIEMY! Sport i Turystyka, Warszawa 1975, s. 31, cena 8 zł.

Krzysztof Cieślak: SAMOLOT MYŚLIWSKI AVIA P 24 MON. Warszawa 1975, s. 16, cena 7 zł.

Dobrosław Zuk: WYCZASY PRACOWNICZE. Poradnik Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975, s. 83, cena 10 zł.

Edmund Wnuk-Lipiński: CZAS WOLNY WSPÓŁCZESNOŚĆ I PERSPEKTYWY. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1975, s. 182, cena 33 zł.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: łankowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wiersz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie — 104 zł, półrocznie — 52 zł kwartalnie — 26 zł. Wpłaty na prenumeratę roczną na pierwsze półroczcie i kwartał przyjmowane są w terminie do dnia 25 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zaliczenia prenumeraty. Instrukcje i załączniki pracy mające służyć w miastach zamieszkania i terenach prenumeraty wydawniczych w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” (Instytucje i załączniki pracy) i siedziba redakcji na oddziale delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch” jak również prenumeratę indywidualną opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doreczycieli prenumeratę ze zniżką w wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej. Przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawniczy Zarządzenie 00-958 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100094. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na terenie całego państwa prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów znieść redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne PSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923. Zam. 134. J-55.

A więc ponarzekać...

Na posiedzeniu rady pedagogicznej wielostronnie dyskutowano o zbliżeniu młodzieży do życia kulturalnego. Mówiono o recytacjach, konkursach piosenek, o wieczorkach tanecznych, o współpracy z placówkami „etatowo” zajmującymi się kulturą. Niezadowolony kolega pochwili wychowawców prowadzących kółko fotograficzne i plastyczne. Zawsze w szkole widać prace tych grup młodzieży; zdjęcia są oryginalne, wystawy rysunków także bardzo ciekawe i często zmieniane.

Trochę trudniej pracować z chórem (bo większa rozpiętość klas, dojazd), ale dwa zespoły wokalne za to cieszą się wielkim powodzeniem. Nie bardzo udaje się uczniom zainteresować samodzielną twórczością literacką, nie wychodzą kolejne zbliżenia z poezją.

W sumie — zdaniem Wysokiej Rady — brak w tej kulturalnej edukacji inwencji samej młodzieży, sprawy idą często opornie, uczniowie robią jakby pod dyktando, ociężale. Uda się, owszem, ogniska z pieczoną kiebasą, potańcówki; wycieczki w góry, nad morze — tak, lecz do teatru — nie, za mało chętnych.

W szkole przyjeżdżna scena lalkowa cieszy się powodzeniem, jednak tylko jeśli wystawia program w godzinach lekcyjnych. Dwukrotne próby wyjazdu do dużego teatru zbytnio się nie udały, bo to nie były komedie. Więc coś się dzieje, ale to jeszcze nie to. I co robić? — martwił się polonista.

Na konferencji związkowej — najpierw temat zasadniczy, inne tematy, potem dyskusja, sprawy organizacyjne. Te ostatnie po trochu wychodzą już w dyskusji. Ano, to prowincjonalne życie nauczycieli to takie nudne.

„Pozbawieni jesteśmy wszelkich rozrywek, jakiegoś godziwego, kulturalnego wypoczynku”. „Nikt tak naprawdę się nami nie przejmie. To tylko oficjalnie tyle się o tym biednym pedagogu mówi, pięknymi słowami, ale rzeczywistość? — to wszyscy wiemy, jak wygląda”. „Nasz Związek kochany dobry jest; tylko, szczerze, co dla nas robi? Wycieczkę gdzieś tam, kiedyś, nie wszyscy mogą jechać, bo nie wiedzą, to dla wybranych... A można by też i do teatru, do opery, z przyjemnością by się pojechało”.

Zawsze w pewnym miejscu dyskusji o kulturze glosy się nakładają, pienią, wspierane są wołającymi o równouprawnienie duchowe wyrazistymi gestami. Cytuje się piękne przykłady wzięte z innego terenu. Co bardziej zacietrzewieni wypominają składki związkowe.

Żalują poniekąd, że muszą mieć nieszczęście zatrudniać się w sferze nieprodukcyjnej „Nie ma tak w fabryce, nie ma tak w pegeerze. Tam zawsze są pieniądze i zawsze coś przyjemnego dla swoich pracowników robią”. Na niewiele przydawały się wyjaśnienia kolegów związkowców.

Nic w przyrodzie nie ginie. Nie giną też słowa, tylko nie zawsze umiemy jeszcze je „wylapywać” i rejestrować do odtworzenia. Nauczycielskie żale nie poszły na marne. Oto pilna telefoniczna wiadomość do szkoły. „W sobotę (za cztery dni) wyjazd autokarem do opery. Szkoła może wykorzystać sześć miejsc”. No, jeszcze dokładny czas, warunki, niemal darmo.

Sekretarka telefonogram przekazała koledze prezesowi. Ten natychmiast sprawę ogłosił, zebrał ludzi. „Więc kto jedzie?”. Najpierw milczenie. Potem —

— „jutro odpowiemy”. — jutro zgłosiła się jedna osoba. Inni: „Nie mam z kim dziecka zstać”. „Piszę pracę magisterską”. „A czy nie można było tego załatwić do teatru?”.

I — ta jedna osoba również nie wytrzymała; bo jak będzie potem sama wracać do domu? W ten oto sposób z opery wyszły nicy. W autokarze nie wykorzystano sześciu miejsc, gdyż odmowna wiadomość doszła do kolegów organizatorów w ostatniej chwili.

Kilka tygodni później działacze związkowi zaproponowali szkole pięć miejsc do teatru. Tym razem natychmiast znaleźli się chętni. Szykowali się na imprezę przez trzy dni. Niestety — okazało się w końcu, iż tylko jedna koleżanka była na przedstawieniu. Pozostali „chętni” wytłumaczyli się nieoczekiwanymi okolicznościami. „Ten biedny nauczyciel, jest zawsze zapracowany, na nic nie ma czasu ciągle mu coś wypadnie”.

W jednym środowisku — kilkudziesięciu pedagogów, w drugim — kilkuset. I tu, i tu — instytucje kultury aranżują ciekawe spotkania z poezją, teatrem eksperymentalnym, z pisarzami, artystami, naukowcami. Czyli taki drenaż mózgów i rozgrywka zarazem. Cóż, są na tych imprezach różni ludzie, czasem ich mniej, czasem więcej, robotnicy, technicy, emeryci, młodzież licealna, a nauczycieli — jak na lekarstwo albo wcale.

Jednak na stan kultury, życia kulturalnego wychowawcy narzekają — na lekcjach i na swoich konferencjach. Sami uważają się za rażąco pokrzywdzonych pod względem pozaszkolnego życia umysłowego. Docieklawie zastanawiają się, dlaczego tak właśnie jest. Prawdopodobnie udałoby się pewne kwestie wyjaśnić na spotkaniu przy okrągłym stole, na szczeblu, przedstawicieli środowiska nauczycielskiego i działaczy kulturalnych.

Ale — primo: kto kogo zaprosi? Secundo: czy z którejś strony frekwencja nie nawali? Przecież bywają sprawy pilniejsze. Trudno uwierzyć, że zaraz pękną lody, schematy za jednym pociągnięciem tracą aktualność. Wreszcie: przecież nieporównanie milej jest nieraz ponarzekać...

STANISŁAW SWINIARSKI

tor, pełen inicjatywy działacz związkowy, mający dużą znajomość potrzeb szkoły i nauczycieli.

Kolega Franciszek Rudnicki był w 1970 roku współorganizatorem Ośrodka Usług Pedagogicznych przy Zarządzie Okręgu ZNP i nadal pracuje w Filii OUPiS, zajmując się zagadnieniami kształcenia ustawicznego. Posiada ogromne doświadczenie w działalności związkowej i przekazuje je z całą życzliwością współpracownikom.

Za całokształt pracy społeczno-politycznej i związkowej odznaczony jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalami X-lecia i XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP, Odznaką „Za zasługi dla rozwoju województwa zielonogórskiego”, dyplomem „Zasłużonego Obywatela miasta Zielonej Góry” i innymi.

Zasłużonemu Jubilatowi składamy serdeczne gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności.

Pół wieku pracy nauczycielskiej

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy pedagogicznej i dwudziestopięćlecie etatowej pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego obchodził niedawno kolega FRANCISZEK RUDNICKI.

Jubilat jest absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Ursynowie, a następnie WKN w Warszawie. Pracę zawodową rozpoczął w 1925 roku w Pińsku, w tym samym roku wstąpił do ZNP i wkrótce został sekretarzem ogniska ZNP.

W okresie międzywojennym brał czynny udział w działalności związkowej, organizował i prowadził bezpłatne kursy dla dorosłych, działał w Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W latach drugiej wojny światowej był wykładowcą w Polskim Domu Dziecka w Zagorsku pod

Moskwą, później do 1946 roku był przewodniczącym zarządu rejonowego Związku Patriotów Polskich w Kotłenicach.

Po powrocie do Polski przez rok pracował w szkolnictwie warszawskim, a od 1947 roku na stałe związał się z Zieloną Górą. Był współorganizatorem Zarządu Okręgu ZNP w Zielonej Górze, jego wiceprezesa, a następnie od 1969 roku etatowym sekretarzem. Wniósł wiele osobistego wkładu w rozwiązywanie warunków pracy i życia nauczycieli.

W stosunkach z członkami ZNP i współpracownikami jest zawsze bezpośredni, uprzejmy, koleżeński i życzliwy, a jednocześnie wymagający, dlatego cieszy się zaufaniem, popularnością i autorytetem.

Na stanowisku sekretarza dał się poznać jako dobry organiza-

lub metamorficznej o grubości zazwyczaj poniżej 1 cm, 13) zwierzę leśne, 14) marszczony lub fałdowany kołnierz, 15) zasłona, 17) zatoka Morza Czerwonego, 20) paleczka dyrygenta, 21) ptak z rodziny krakowatych, 23) miasto w zach. Turcji nad Morzem Egejskim, Izmir, 24) laso, 27) album do znaczków pocztowych, 29) wytoczona droga, trasa, 30) urządzenie wzmacniające lub generujące drgania elektromagnetyczne w zakresie mikrofalowym, 31) stolica Turcji, 32) sufit, powała, 33) puls, 34) styl w architekturze, 35) smaczny napój, 36) część walki bokserskiej.

PIONOWO: 1) warzywo, 2) pododdział artylerii, 3) element architektoniczny w kształcie pierścieniowym, wienający część wieżową średniowiecznych indyjskich świątyń stylu północnego, 4) twórca filmów rysunkowych, 5) obraz malowany pod gołym niebem, 7) przyrząd do nasywania cieczy gazem, 8) duży motyl nocny, groźny szkodnik głównie drzewostanów sosnowych, 16) miasto w pld. Nigerii, 18) półwysep w ZSRR, między Morzem Ochockim a morzem Beringa, 19) pieśń weneckich gondolierów, 21) sieć rybacka, 22) ssak morski z podrzędu walenii użebionych, 24) właściciel statku, 25) drzewo liściaste, 26) uśpienie chorego przez lekarza, 28) pisarz amerykański (1876—1916), autor powieści „Wilk morski”.

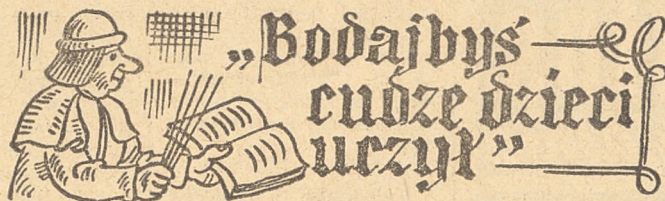
Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Irena Waleczak — Trzemeszno, Eugeniusz Frackowiak — Gniezno, Regina Janicka — Gniezno, Leokadia Pater — Gószcz, Adam Malodolny — Zamość.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrody książkowe otrzymują następujący kol. kol.: Witold Pawlik — Tarnowskie Góry, Andrzej Szarek — Lubawa, Czesław Grabowski — Nagoszewo.



JAK SPĘDZIĆ FERIE...

Sprawdź zaległe prace klasowe,
Nie sprawdzone zeszyty domowe,
Uzupełnij brakujące pomoce,
Wykaz lektur i arkusze ocen.
Weź udział w akcji „Ślizgawki”,
Wymień w szkole stare ławki,
Zalicz kurs jeden, zbórkę zuchów,
Przeprowadź trzy imprezy w „Ruchu”,
Zmajstruj gazetkę „Ferie z głowy”
— Byś z nią do szkoły był gotowy,
Dni kilka pobądź na dyżurze,
— Tydzień, półtora, może dłużej...
Codziennie w bibliotece bywaj
I wypoczywaj.

wypoczywaj!

Władysław Katrzyński

FRASZKI

ZEBRANIE

Niejedno jeszcze zebranie
opóźnia czyny — gadaniem.

BEZ ZMIAN

W epoce komputerów
zero też równa się zero.

Rafał Orlewski

S.O.S.

Gdzież jest ten Noe, co nas
ocali
z potopu ścieków oraz spalin?

WIEM, CZYM TO PACHNIE!

— mówi rzeka
o ściekach.

OŚLA STRATEGIA

Strzeliło byka ciele,
bo osioł wytęczał cele.

Wacław Klejmont

W DYSKUSJI

Kapitulacja
to czasem racja.

Z KONTRASTÓW

Tępa głowa —
ostre słowa.

ŹRÓDŁO DOCHODU

Nie jeden z tego żyje,
że bliżnim buty szyje.

Bogusław Wiczorek

DYLEMAT

Dla niektórych dylemat
To mówienie na temat.

Stanisław Mocarski

CWANIAK

Do nagród był pierwszy
Do pracy ostatni.
Na lekcje szedł w tyle
A pierwszy był w szatni.

Czesław Rados-Siemieński

Z WYPRACOWAŃ UCZNIOWSKICH

Adam Mickiewicz uczył się na uniwersytecie w WILANOWIE.

GALLUS ANONIM pisał, że „Bogurodzica” jest dla nas dzisiaj jak MAZUREK DĄBROWSKIEGO.

Jednym z kronikarzy polskiego średniowiecza jest WINCENTY HOLUBEK.

Mickiewicz nie ożenił się z Marylą, ponieważ wydano ją za bogatego szlachcica PUTRAMENTA.

W stylu gotyckim jest zbudowana katedra w NOTERDAMIE.

Wajdelota doskonałość pieśni ludowych porównuje do arki NOEGO.

Dziadowi w „Weselu” ukazuje się SZAJNA, przywódca chłopów rzezi galicyjskiej.

Irena Kulińska

TAKIE SOBIE MYŚLI

Życie jeszcze nikogo nie głaskało po głowie obcymi rękoma. Ci, którzy nie mają odwagi mówić, nie powinni gwizdać.

Nie nosząc kolejek, posłusznie stoimy w kolejce życia.

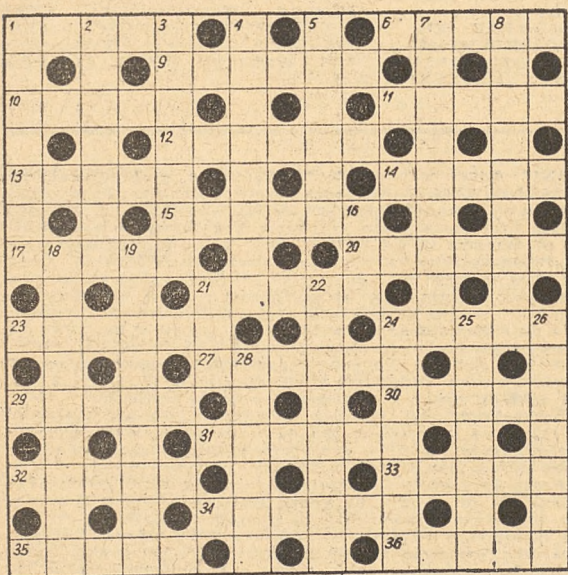
Niektórych wynoszonych pod niebiosa należy wynosić tylnymi drzwiami.

Janusz Gaudyn

Bez oświaty i pieniędzy można żyć — ale jakie to życie?
Na polu oświatowym też czasem rosną chwasty.

Stanisław Mocarski

KRZYŻÓWKI NR 3



POZIOMO: 1) ludowy instrument muzyczny typu lutni, 6) persona, 9) największe miasto i główny port Filipin, 10) figura w akrobacji lotniczej, 11) marka polskiego aparatu fotograficznego, 12) warstewka skały osadowej